Nr. 66 (1894) **Warszawa, Piątek 9 marca 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 13000.—
bez odnoszenia	„ 11500.—
na prowincji miesięcz.	13000.—
Zagranicą	„ 20000.—



Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:

w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 230
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 10 i 11 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C. K. W. polityczne i organizacyjne. 2) Walka z drożyzną. 3) I-szy Maj. 4) Kongres Partji. 5) Sprawy finansowe i wydawnicze. 6) Wolne wnioski.

Sejm a drożyzna.

Sześciotygodniowa dyskusja w Sejmowej Komisji do Walki z drożyzną została zakończona. Obejmowała ona wnioski, zdążające do określenia środków doraźnych walki z szalejącą drożyzną. Dyskusja nie tyle była owocną, co pouczającą. Wyniki jej są więcej niż skromne. Istotne punkty zostały obalone przez większość, złożoną z Chjeny, Piasta i Wyzwolenia. Blok producentów rolnych sprzeciwił się walce z drożyzną. Zainteresowany w podnoszeniu cen — wszystko, co mogło rzeczywiście wpłynąć na potanienie, zwalczał z całą zawziętością i uporem.

Ale dyskusja, wypowiadanie się stronnictw w poszczególnych sprawach rzuciły jasny snop światła na stosunek tych różnych grup do drożyzny. Obłuda endecji, wrzeszczącej rozpaczliwie o drożyźnie, a popierającej ją w Sejmie szczególnie wydatnie, musi być przygwożdżoną. Klasa robotnicza musi uprzytomnić sobie, kto jest za, a kto przeciw tej największej klęsce doby bieżącej.

Wnioski podkomisji referentów, referowane na plenum Komisji przez niżej podpisanego, *zmierzały do określenia doraźnych środków walki z drożyzną*. Streszczają się one w czterech punktach:

1) *Zwiększenie podaży towarów na rynku*, przez zamknięcie granic dla wywozu artykułów żywności za granicę państwa oraz przez bezwzględną walkę organów państwowych z magazynowaniem środków żywności w celach spekulacyjnych.

2) *Ograniczenie pośrednictwa podrażającego towary* przez presję rządu na producentów w kierunku rozdziału, wytworzonych w ich zakładach artykułów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem przez organizacje spożywców (spółdzielnie i wydziały apr. miast, a dla wsi, gdzie niema spółdzielni spożywców, przez kółka rolnicze).

3) *Umożliwienie organizacjom spożywców czynnego udziału w walce z drożyzną* przez pomoc Rządu w formie taniego i łatwego kredytu.

4) *Zaostrzenie kar i przyśpieszenie ich wymiaru wobec lichwiarzy żywnościowych* przez odpowiednią nowelizację odpowiednich ustaw.

Wnioski, ujmujące te wytyczne w formę odpowiednią, zostały tak ujęte, by mogły być stosowane w ramach obowiązującego ustawodawstwa lub też przy pewnych tylko zmianach w obowiązujących ustawach. Kwestje zasadnicze, wzbudzające wielkie spory, jak sprawa wolnego handlu, etatyzmu i t. p., będące kamieniem obrazy dla prawicy, zostały odłożone do dyskusji dalszych. Chodziło o jak najszybszą decyzję, o jak najszybsze działanie.

I. Produkcja dla kraju — czy produkcja na wywóz?

Wydawało się, że opracowanie i przyjęcie przez Komisję do Walki z drożyzną tych wniosków nastąpi względnie rychło. Tymczasem na 14 zaledwie posiedzeniach załatwiono się z temi sprawami i to w ten sposób, że wszystko co istotnie biło w drożyznę, zostało przez większość odrzucone!

Okazało się, że na Komisji Walki z drożyzną *samo istnienie drożyzny zostało zakwestjonowane*. Poseł Gościcki, obszarnik z 8-ki, *z łezką w głosie oświadczał: „U nas, chwała Bogu, nie mamy dziś braku. Wytwórczość rolna wzrosła. Ceny, szczególnie wytworów pochodzenia zwierzęcego, są stosunkowo niskie“*. A wobec tego: po co zakaz wywozu? Wywóz to źródło wielkich dochodów producentów rolnych, odbijających sobie w ten sposób „taniość“ produktów. Posłowie z Piasta nie pozostali w tyle za p. Gościckim-obszarnikiem. *Posłowie Pieniążek, Pluta, Szmigiel wołali o wywóz jajek, bydła, świń, drobiu, a nawet zboża.* Motywy — a no wszystkiego jest dość w Polsce, jeśli istnieje drożyzna, to nie żywności, ale materjałów włóknistych, żelaza i t. p. *„Wyzwolenie“ również poszło za „starszą bracią“ — ich przedstawiciele głosowali razem z obszarnikami i wielkorolnymi chłopami — przeciwko robotnikom i wogóle ludności miejskiej.*

Nawiasem trzeba zaznaczyć, iż argument ogólno-państwowy o potrzebie eksportu dla zdobycia obcych walut, został obalony oficjalnem oświadczeniem rządu, iż *waluty obce, osiągnięte za wywożone artykuły, do kraju nie wracają.*

A więc nagi interes wielkich i średnich producentów rolnych, a w większej jeszcze mierze interes grup eksporterów zwyciężył w komisji stanowisko spożywców.

Wniosek, zaproponowany przez referenta, brzmiał w swej zasadniczej części:

„Wzywa się Rząd do natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywności za granicę Państwa“.

Przyjęto zamiast niego propozycję posła Gościckiego:

„Wzywa się Rząd, aby, stojąc bezwzględnie na gruncie zasady zakazu wywozu artykułów żywności, *zezwalał* na wywóz jedynie w tych wypadkach, gdy wywóz ten jest uzasadniony *nadmiarem produkcji* w stosunku do konsumcji *i niską stosunkowo ceną* danych artykułów“.

Wniosek ten nic nie zmienia w dotychczasowem położeniu, kiedy wywozi się zboże, cukier, jaja, wieprze i t. p. Bowiem cóż ma za znaczenie „zasadnicze stanowisko“ antywywozowe, gdy zezwala się na wywóz w zależności od „stosunkowo niskich cen“ i „nadmiaru produkcji“? — Stosunkowo niska cena. — Stosunkowo do czego? do dolara? do cen przedwojennych? A robotnik otrzymuje płace przedwojenne? Czy otrzymuje zarobek w dolarach? A ceny żywności dziś w oczach producentów rolnych są „niskie“. A więc wywozić można?!

A jeśli mowa o nadmiarze, który przecież p. Gościcki reklamuje, to nie od rzeczy będzie przytoczyć historję z „nadmiarem“ cukru.

W końcu zeszłego roku producenci cukru oświadczali, iż produkcja obecnej kampanji wynosi 35,000 wagonów. Cyfrę tę zakomunikowali Komisji drożyźnianej przedstawiciele Rządu, jako cyfrę istotną. Na podstawie jej projektowano wywóz 16,000 wagonów. Zezwolono na wywóz 9,500 wagonów. A cóż się okazało? oto w końcu lutego dowiedzieliśmy się, iż produkcja wynosi zaledwie 26,000 wagonów, a po udzieleniu pozwoleń na wywóz dla konsumcji wewnętrznej zostało tylko 16,500 wag., a więc już o 3,500 wagonów mniej, niż to planował Rząd. Oto jedna z historji „nadmiaru“ produktów na rynku wewnętrznym. Tak robi się nadmiar — tak zdobywa się pozwolenia na wywóz, *a w rezultacie otrzymujemy kolosalny wzrost fortun fabrykantów i eksporterów, a głód spożywców.*

Ilustracja ta wystarcza, by wniosek p. Gościckiego nabrał pełnych barw.

Tak agrarjusze „zwalczają“ drożyznę!

O innych uchwałach Komisji napiszemy osobno.

Zyg. Zaremba.

List z Gelsenkirchen (Zagł. Ruhry).

Sytuacja na terenie okupowanym.

W odpowiedzi na wzmożoną kontrakcję rządu niemieckiego i na działalność bojówek faszystowskich władze okupacyjne poczyniły zarządzenia natury wojskowej i administracyjnej. Na agitację niemiecką odpowiedziały władze okupacyjne zawieszeniem wydawnictw gazet, na działalność bojówek — obsadzeniem ważnych objektów, panujących nad miastami jak: ratusze, prezydja policji, i t. d., rozbrojeniem policji, na bojkot cudzoziemców zamknięciem wzgl. zarekwirowaniem opornych restauracji i hoteli i rekwizycją towarów.

Rozwiązanie policji, które Francuzi stopniowo przeprowadzają na całym terenie, miało ten skutek, że wprawdzie zniknęły organizacje orgeszowe, ale zato bezpieczeństwo publiczne zostało poważnie zagrożone.

Rozbrajanie przedstawia się w cyfrach według ostatnich danych jak następuje: w Gelsenkirchen aresztowano 12 oficerów policji i 270 szeregowców policyjnych, w Herne aresztowano i wypędzono 75 policjantów, w Recklinghausen — 17, w Bochum 280. Cyfry powyższe bynajmniej nie obejmują wszystkich policjantów, którzy byli czynni w odnośnych miejscowościach. Aresztowano tylko tych, co do których posiadano dowody, że należeli do niemieckich tajnych organizacji bojowych, lub też byli z niemi w bezpośredniej styczności.

Po rozwiązaniu policji, władze francuskie ogłosiły, że nie biorą na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo publiczne i że pozostawiają zarządom miast i powiatów inicjatywę w tworzeniu nowych oddziałów policji, której uzbrojenie i organizacja miałaby się odbyć pod kontrolą francuską. Pomimo że rząd berliński zakazał tworzenia owej milicji, zarządy miast i powiatów odbyły już kilka konferencji w tej sprawie bez udziału władz okupacyjnych, ale dotychczas bez rezultatu.

Tworzenie oddziałów samoobrony robotniczej przeciwko nacjonalistom już się rozpoczęło, przyczem organ komunistów, nawołuje do niewystępowania przeciwko faszystom gołemi pięściami, ponieważ i nacjonaliści są uzbrojeni conajmniej w pałki gumowe i rewolwery.

Dla opanowania całego zagłębia pod względem gospodarczym władze okupacyjne odcięły teren okupowany od reszty Niemiec. Dzisiaj stwierdzić można, że faktyczna blokada została już przeprowadzona. Peryferje terenu okupacyjnego są w zupełności opanowane przez wojsko, linje kolejowe przy wyjściu do Niemiec znajdują się pod ścisłą kontrolą, urzędy celne funkcjonują w zupełności, kontrola pociągów osobowych zupełna, blokada gospodarcza ściśle wykonywana, tak, że nawet wywóz drobnej produkcji metalowej, opakowanej jako bagaż w pociągach osobowych jest uniemożliwiony. Władze okupacyjne nie cofają się nawet przed rekwizycją towarów, przeznaczonych dla państw neutralnych, a skierowanych przez Niemcy. Blokada jest tak ścisła, że wstrzymuje się nawet żwir i wapno. Nadto odbywa się rewizja pociągów, przychodzących z Niemiec z bronią i amunicją. Francuzi nie wypuszczają również żadnej lokomotywy, które na stacjach granicznych muszą być zmieniane. Odbywają również ścisłą kontrolę paszportową.

Dzięki tym zarządzeniom właśnie udało im się uchwycić transport 15 miljardów marek niemieckich z kliszami do odbijania banknotów.

Ponieważ władze francuskie zajęły wszystkie urzędy celne i zwolniły ze służby wszystkich niemieckich urzędników celnych i granicznych, Niemcy, według „General - Anzeiger für Dortmund“ z dnia 20 lutego 1923 r. zamierzają utworzyć tajne urzędy celne, których zadaniem byłoby sparaliżowanie francuskich urzędów celnych, utworzonych na miejsce zniesionych niemieckich.

Dowóz żywności z Niemiec, dotąd, odbywa się sprawnie. Przez opanowanie węzłów kolejowych Vohwinkel — Lennep — Born — Wermelskirchen przeprowadzono faktyczną kontrolę między terenem Kolonji i nieokupowanemi Niemcami.

Tramwaje i inne pomocnicze środki lokomocji, oraz koleje lokalne ruchu osobowego funkcjonują dość normalnie, lecz przesyłki frachtowe tygodniami błądzą po stacjach, a artykuły żywności często ulegają zepsuciu. Czyja w tem wina, niewiadomo. Przypuszczać należy, że jest to akcja, zorganizowana przez kolejarzy samych. Wskutek tego aprowizacja pogarsza się, a ceny paskarskie nie znają żadnych norm.

Poczta funkcjonuje tylko w ograniczonych rozmiarach. Telegramy jednakże i listy dość sprawnie dochodzą. Przeszkodą bywają tylko czasowe strajki w tej lub innej miejscowości.

Dotąd przybyło do zagłębia, według danych francuskich, 10.000 kolejarzy fran-

cuskich i belgijskich, zwłaszcza z Lotaryngji i Alzacji, którzy są obeznani z niemieckiemi i sygnałami kolejowemi i aparatem administracyjnym. Na linjach zmilitaryzowanych w całej Nadrenji i Westfalji jest dopuszczony ruch osób cywilnych, jednakże tylko ograniczony i za zezwoleniem władz francuskich.

Przekonanie, że okupacja będzie przejściową, zaczyna się chwiać. Zarządzenia władz okupacyjnych, a zwłaszcza odcięcie Zagłębia Ruhry od reszty Niemiec, wydalanie urzędników opornych, ustalenie linji celnej, rozwiązanie policji, ostatniej widomej przedstawicielki rządu berlińskiego w Zagłębiu i t. d. wywołały do pewnego stopnia popłoch.

Masowy wywóz węgla jest na razie niemożliwy, ponieważ robotnicy nie chcą ładować na pociągi, kierowane przez kolejarzy władz okupacyjnych. Trudności tej dotąd Francuzi nie przełamali. Zwały na kopalniach prawie przeładowane. Produkowany węgiel składa się na wolnych placach i polach. Pożarów węgla dotąd nie było. Produkcja dosięga 50 proc. produkcji przedokupacyjnej.

Opanowawszy kanał Rhein-Herne, łączący przez kanał Dortmund - Ems Ren z Morzem Północnem, Francuzi zamierzali wywozić węgiel drogą wodną, lecz Niemcy zatopili w trzech miejscach przed śluzami wielkie statki, naładowane węglem, wskutek czego kanał został zabarykadowany. Znawcy twierdzą, że na usunięcie przeszkód potrzeba minimalnie trzech tygodni pracy. Z drugiej strony rząd niemiecki, pragnąc zapobiedz rosnącemu w Rzeszy brakowi węgla, usiłuje zwiększyć produkcję w kopalniach, znajdujących się w Niemczech nieokupowanych.

Stanowisko wielkiego przemysłu jest stanowiskiem rządu niem. Rząd Cuna tak długo trwać będzie w oporze, jak tego zechcą wielcy przemysłowcy. Opór urzędników państw. jest zrozumiały. Urzędnik ma w państwie jedynego pracodawcę i dlatego musi ulegać jego woli. Zresztą państwo, jak dotychczas, hojnie wynagradzało jego opór.

To samo należy powiedzieć o urzędnikach prywatnych. Drobni przemysłowcy i kupcy zachowują się stosunkowo biernie. Objawy nieoddawania towarów okupantom są rzadkie, a nie, jak podaje prasa niemiecka, ogólne, i nie mają poważnego znaczenia.

Decydującym czynnikiem jest i pozostanie masa robotnicza, która zadecyduje o wszystkiem, o ile zechce. To też rząd i wielcy przemysłowcy wytężają wszystkie siły, aby utrzymać ją po swej stronie, a okupanci ze swej strony starają się ją pozyskać dla siebie.

Jakieś ukryte siły niemieckie dążą do skompromitowania tutejszych Polaków wobec władz okupacyjnych, jednocześnie usiłują zmusić ich do wystąpienia przeciw protestom, uchwalanym bądź to przez „Arbeitergemeinschaft", bądź też przez zarządy miast, przeciw Francuzom. Chodzi o zizolowanie Polaków w tutejszem społeczeństwie. Jaskrawym przykładem może być zajście w Gelsenkirchen w dniu 14 ub. m.

W środę dnia 12 lutego odbyło się posiedzenie radnych miasta, na które była także zaproszona frakcja polska (5 członków). Zaproszenie zostało wręczone dopiero w czwartek, wobec czego frakcja polska przybyć nie mogła. Uchwalono protest przeciw okupacji i aresztowaniu burmistrza. *Uchwały tej żadna z frakcji nie podpisała, uczynił to tylko przewodniczący imieniem zebrania.* Już dnia następnego zarzucono Polakom, że rozmyślnie nie przybyli, aby nie uchwalać protestu i okazać temsamem sympatję dla okupantów. Na uwagę polskich radnych, że zaproszenie otrzymali dzień po zebraniu, oświadczono im, że powinni wysłać osobny list z protestem na ręce burmistrza z wyjaśnieniem swojego stanowiska; ażeby przez to dowieść swojej lojalności wobec społeczeństwa niemieckiego.

Radni polscy uczynili zadość temu żądaniu.

Gelsenkirchen, 1 marca 1923.

Wacław Schmidt.

Listy z Paryża.

Deklaracja tow. Niedziałkowskiego w „Populaire". — Co myślą o niej nasi towarzysze francuscy. — Sprawa Kłajpedy.

Obszerna deklaracja tow. Niedziałkowskiego, wczoraj na pierwszej stronicy „Populaire'a" podana przez Louis Pierard w korespondencji z Brukseli, ukazała się zupełnie w porę. Przedstawia ona ściśle nietylko stan naszej partji, ale i naszą linję polityczną, zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Ale co w danej chwili z powodu Kłajpedy, najprzyjemniej uderzyło tu naszych towarzyszy, to następujące słowa tow. Niedziałkowskiego:

„Polityka zagraniczna Polski jest obecnie szczerze pokojowa. Cała opinja publiczna jest pod tym względem jednogłośna. *Traktat francusko-polski*, przyjęty przez Konstytuantę, ma charakter *czysto defensywny*. Jest on analogiczny z traktatem francusko-belgijskim. Socjaliści wypowiedzieliby się przeciwko traktatowi agresywnemu.

Stosunki z Rosją i Niemcami są obecnie zadawalające. Polska nie ma najmniejszego zamiaru brać udziału w politycznych sankcjach Ruhry, ani też Kłajpedy. W sprawach Kłajpedy działa ona tylko drogą dyplomatyczną".

Francuscy towarzysze uważają też, iż partja nasza uczyni wszystko, co tylko będzie możliwe, celem zapobieżenia wojnie. Nie zaniedbałem, dla oświecenia naszych towarzyszy francuskich, przytoczyć oświadczenia, zajmowanego w tej kwestji przez tow. Perla, potwierdzającego deklarację tow. Niedziałkowskiego tak na kongresie w Lille, jak i w „Populaire" — o pokojowym nastroju wszystkich stronnictw w Polsce.

Jak dalece zawinił p. minister Skirmunt w sprawie uregulowania kwestji Kłajpedy, nie czas się nad tem obecnie rozwodzić, ale to pewna, że niedołężne traktowanie przez niego tej sprawy — dziś się nam daje we znaki.

Śmiałość obecna Litwy pochodzi ze znanego nam zaniedbania tej sprawy przez p. Skirmunta, z prześladowania kresowych miejscowej ludności w Polsce przez naszych nacjonalistów, (co nasi przeciwnicy umiejętnie tu i w Londynie wyzyskują) i z podjudzań ościennych państw, ale również, jak mnie tu zapewniają z wiarogodnego źródła, iż istnieje tam energiczna robota rosyjskich monarchistów, którzy zasilili wojska litewskie za pomocą rosyjskich czarnosecińców Bermontowskich.

Ta akcja przeciw Polsce reakcji rosyjskiej jest tak energiczna, iż nawet kadet Milukow, przeciw niej wystąpił. Słyszałem też, że bolszewja, mimo wszystkich Cziczerinowskich zachęceń, wobec tego nie wystąpiłaby czynnie w obronie litewskich postulatów.

W francuskiej opinji publicznej zaszkodziło Litwinom nie tyle lekceważenie Ligi Narodów, co chęć wykorzystania ciężkiego położenia Francji w Ruhrze i napiętego stosunku między Francją a Anglją.

Opinje rządu francuskiego o wojowniczych krokach Litwinów są nam znane z komunikatów i z pół-urzędowej prasy francuskiej. Chodzi w tej chwili o to, abyśmy jakimś czynem nierozważnym nie zaszkodzili pokojowemu załatwieniu sprawy i nie narazili sobie demokratycznej opinji francuskiej.

Nie trzeba też zapominać, że poważne przeciw nam knują się intrygi i że Litwini mają jednak i tu wpływy, choć niewielkie. I póki tylko komendant francuski Etschegaray w „Rappel" i w „Radical" umieszcza przeciw nam sążniste artykuły, lub od czasu do czasu w „Ere Nouvelle" pojawiają się nieżyczliwe o nas wzmianki i t. p., to jeszcze pół-biedy, jeżeli my nie damy przeciw nam rzeczowych powodów, które mogłyby oddziałać i na przychylny nam obóz na naszą niekorzyść.

Do tej chwili moralne nasze położenie w sprawie Litwy jest dość mocne. Od naszej, powtarzam, rozwagi, zależeć będzie wyjście z honorem z tej nowej politycznej przeprawy.

Muszę też przyznać, że dyplomacja nasza z godnością i bez przysłowiowej kelnerskiej Paderewszczyzny, występuje tym razem w obronie polskich interesów w Paryżu.

Zadanie jej jednak byłoby tu bardziej ułatwionem, gdyby nasza sytuacja wewnętrzna była mocniejsza. Nie mówię tego gołosłownie. W sposób opłakany osądzają tu naszą gospodarkę, nawet przyjazne dla Polski a wpływowe sfery francuskie, które liczą, że nowy rząd generała Sikorskiego zapobiegnie paskarstwu w Polsce (imponującemu nawet paskarzom francuskim), że położy kres niepłaceniu podatków przez obszarników i bogatych chłopów, oraz apoteozowaniu zbrodni Niewiadomskiego, czego żaden z Francuzów zrozumieć nie może!

Hieronimko.

Paryż, 21 lutego 1923 r.

Zblizka i zdaleka,

DROŻYZNA A WALKA KLASOWA NA WSI.

Bułka, mała bułeczka kosztuje dziś 360 marek! Kilogram chleba — 3000, funt mięsa wołowego 3.500, funt schabu — 6000! Drożyzna jest już *lawiną*, która z jakichś niebotycznych Himalajów wali się na kraj i ludzi! Każdy mnie swój papier zatłuszczony w ręku i płaci, bo przecież jeść musi. Człowiek, jak głosi filozofja, nie żyje samym tylko chlebem, ale bez chleba żyć nie może. To też kupuje, bo kupować musi, a kupując, płaci wszystko, co płacić każą. Za ladą stoi dygnitarz czy kat i niby anioł na uczcie Baltazara kreśli swoje wyroki śmierci.

Ile kosztuje worek pszenicy?

Sto pięćdziesiąt czy dwieście tysięcy marek. W październiku cena ta wynosiła dwadzieścia czy trzydzieści tysięcy marek. Czy od tego czasu wzrosła robocizna? Podniesiono podatki?

Śmiejcie się z tego, o obywatele, przyglądający się wystawom sklepowym, cenom i paskarzom z poza okien sklepowych! Śmiejcie się, o pracodawcy! Dowiedzieliśmy się niedawno, że w ogólnym obrazie budżetu za r. 1922 podatki gruntowe wynosiły, o bogowie, *2%*. Kraj rolniczy od brzega do brzega. Kraj, którym rządzić chcą bez zastrzeżeń obszarnicy i bogaci chłopi. „My tu panowie!" — woła tubalnym głosem Zagłoby Związek Ziemian. „My tu panowie!" sekunduje mu wójt z Wierzchosławic. Ale gdy chodzi o obowiązki wobec Państwa, znajdują one swój wyraz symboliczny w stosunku dwu procent. Używać, rządzić, przewodzić — to prawo nad prawa. Płacić zaś — niechaj płaci spożywca. W każdym papierosie, w każdym litrze nafty, w każdej odrobinie węgla, w każdym kawałku cukru, w każdym kieliszku wódki — płać, o proletarjuszu, podatki, miljardy podatków, płać za obszarnika, płać za wójta, płać za handlarza, płać za fabrykanta, za bankiera. Oni bowiem są od używania, od „palenia cygar" — jak głosi stara pieśń patrjotyczna. Oni w walucie zagranicznej, płaconej za fabrykaty łódzkie, za drzewo z lasów litewskich chowają sobie zapasik na czarną godzinę w bankach cudzoziemskich. Oni bowiem, wcale albo mało „wierzą w Polskę". Gdy Polska była w niebezpieczeństwie, ty poszedłeś jej bronić, często i bez broni wystarczającej. Kości położyłeś za ojczyznę. I gdy trzeba będzie, będziesz jej bronił aż do ostatniego tchnienia, bo ty, o spożywco, „wierzysz widocznie w Polskę". I... nie masz waluty. Ty jej nietylko w Londynie nie chowasz, ale nawet w Grójcu nie ukrywasz, jak ów warszawski paskarz, co w pożarze stracił przypadkowo pięćdziesiąt miljonów w walucie obcej!..

„Zakładnicy"

Po traktacie brzeskim znaczna część inteligentniejszego wychodźtwa z ewakuacji, którą nic specjalnie z Rosją nie wiązało — wróciła do kraju. Pozostały przeważnie dawne kolonje, związane jeszcze tysiącami węzłów natury materjalnej, służbowej, personalnej i t. d., zniewalających do przeprowadzenia pewnej likwidacji stosunków i spraw, mimo, że pęd do kraju był bardzo silny i niemal powszechny. Pozostali w Rosji Polacy pozbawieni byli wszelkiej opieki i rzuceni na pastwę samowoli i ucisku nietyle może ze strony władz bolszewickich, ile ich „polskich" ekspozytur w osobach przeróżnych, wyrosłych jak grzyby po deszczu „komisarzy".

Rozpoczęło się na wielką skalę branie „zakładników" polskich, bez najmniejszego zresztą planu, systemu i sensu.

Brano do więzień poprostu ludzi o polskiem nazwisku, zamożniejszych, ludzi — zajmujących przy rządzie carskim lub Kiereńskiego jakieś wyższe stanowiska, urzędowe, adwokatów, inżynierów, przemysłowców, dyrektorów fabryk i t. d.

Na tem tle powstawały setki i tysiące zabawnych nieporozumień. Na owych „zakładników" pasowano często ludzi, którzy nic nigdy ze społeczeństwem polskiem ani z żadną Polską nie mieli wspólnego, były to typy, co Polski wypierały się, ludzie, którzy nawet języka polskiego należycie nie znali, nie mówiąc już o literaturze i kulturze. Bardzo często byli to inteligenci rosyjscy o carosławnej formacji mózgowej, polskiego jedynie pochodzenia.

Nastąpiła wojna 1920 r. i traktat ryski. Nadjechały wkrótce misje polskie i poselstwo, weszła na porządek dzienny jaka taka interwencja ze strony Rządu polskiego i oto można było zaobserwować niezmiernie ciekawą metamorfozę wśród „zakładników".

Ci ludzie, dla których dotychczas owa „polskość" była czemś w rodzaju piętna Kainowego, którzy się z nią kryli lub jej wypierali, a w najlepszym razie znosili ją z rezygnacją jako zło konieczne, poczuli się nagle gorącymi Polakami. Stało się to wówczas bardzo wygodne, poprostu był to dobry interes. Przedewszystkiem dawało to możność wyrwania się z bolszewickiego piekła, skąd inaczej wyrwać się było prawie niepodobieństwem. Z drugiej strony Czerwony Krzyż suto zaopatrywał zakładników w żywność, bieliznę, ubranie. A były to czasy ciężkie. Twierdzić można bez przesady, że ówcześni zakładnicy w więzieniu żyli w tysiąckroć lepszych warunkach, aniżeli rzekomi „wolni" obywatele, którzy nie mieli nic, a najmniej właśnie owej wolności. No i wreszcie powrót do Polski, przedstawiającej się w pryzmacie niedoli, głodu i znęcania się bolszewików, jak raj oczekiwany, powrót w aureoli i z nimbem „męczeństwa" za ojczyznę, był też atutem nie do pogardzenia.

Widywało się tedy wstrętne sceny i potworne zestawienia, „kraj" bowiem niezawsze wiedział, co zacz jest dany zakładnik, do którego — chąc nie chcąc — przyznawać się musiał.

Oto towarzysz nasz, dawny i zasłużony pepeesowiec, co najlepsze swe lata sterał w aresztach i więzieniach, co w pojedynkę z „bronkiem" w ręku urągał śmiało potędze carów, co wierzył w Polskę, kochał ją i służył jej wiernie, gdy była w niewoli i pohańbieniu, dziś wyczerpany i rozgoryczony bolszewicką parodją socjalizmu, obija progi polskiej misji repatrjacyjnej, nie mogąc się dostać do Polski, na której ołtarzu wolności błyszczy i jego łza i jego kropla krwi i jego męczeństwo lat długich. Zachodzi „wątpliwość", czy wpuścić go do Polski, zawszeć to socjalista, a więc może ukryty bolszewik...

A tu oto jakiś fabrykant, lub były dygnitarz carski, który zarabiał „czyny" i ordery nienaganną i wierną służbą Moskalom, rozpycha się łokciami z tupetem wielkim, bo to on właśnie jest „Polak", cierpiał za ojczyznę i jedzie do Polski po zasłużone laury jako „zakładnik". Co mu do tego, że tam ktoś, gdzieś, kiedyś cierpiał za wolność, ginął na szubienicy, gnił w turmach i tworzył tego ducha, co Polskę odrodził. On wtedy wysługiwał rangi lub zbijał miljony jako człek rozsądny, ale dziś, kiedy już wolno, to i on przecie jest Polakiem. Ojczyzna przecie powinna mu wynagrodzić te nieprzyjemności, których zaznał, musi mu dać dobre stanowisko lub intratną posadę. I ma najczęściej jedno i drugie. O dobra i miłosierna Polsko!

Trzeba było widzieć i słyszeć tych panów „zakładników" w pociągach uchodźczych, zwanych eszelonami, trzeba było ich obserwować na etapach w Baranowiczach i Równem, w schroniskach w Warszawie, w biurach i urzędach, z jakim hałasem i czelnością ci ludzie upominali się o należne im prawa, przywileje, względy i świadczenia, z jakim bezwstydem naciągali różne „komitety" i instytucje...

Cała ohyda służalczej natury ludzkiej, egoizm i chęć wyzysku, spekulacji nawet na świętem imieniu Ojczyzny przejawiało się w ich postępowaniu i czynach. Znani są tu i owdzie, wskazuje się na nich palcami, ani oni jednak nic sobie z tego nie robią, ani otoczenie nie reaguje na te ohydę jakby należało.

Cóż więc dziwnego, że z tej kategorji ludzi, dopiero przez bolszewicką czrezwyczajkę podniesionych do godności Polaka, tu w wolnej Polsce większość, zwąchawszy pismo nosem, ciągnie jak swój do swego po swoje do szeregów endeckich, gdzie bywa z reguły przyjmowany z rozwartemi ramiony, tam swoi go rozgrzeszą ze wszystkiego. Cała jego polskość zawiera się wprawdzie tylko w haśle: huż na żyda! huż na socjalistę! ależ to przecie tak łatwo! tak niesłychanie łatwo i tak wygodnie!

Kto zliczy ilu jest takich „zakładników"-dygnitarzy, zajmujących już dziś odpowiedzialne stanowiska, pobierających emerytury, wiecznie niezadowolonych ze wszystkiego, co się w Polsce dzieje, stosujących w dalszym ciągu metody carskie, szerzących wsteczny reakcyjny światopogląd w tej młodej, wijącej się jeszcze w swych bólach porodowych Ojczyźnie, która gościnnie ich przyjęła, karmi, poi i odziewa, ich, co się jej kiedyś zaparli, wstydzili, znać nie chcieli.

Iluż jeszcze spotykam dawnych towarzyszy z tułaczki rosyjskiej, a są między nimi ludzie pełni ongiś zapału, poświęcenia, co oddali podziemnej wówczas Polsce wszystko co mieli: młodość, wiarę, swe młode siły, olbrzymią zasługę. Dziś jacyś szarzy, postarzeli, zgorzkniali chodzą po mieście bez własnego kąta, klepiąc biedę...

Nie chcę być źle zrozumianym. Nie twierdzę bynajmniej, że wszyscy t. zw. „zakładnicy" są właśnie tacy, jak opisałem. Są wśród nich ludzie godni i zacni, ludzie o prawdziwie polskiej duszy i dużej zasłudze społecznej, znam takich, którzy się nawet wstydzą wyrazu „zakładnik" i niechętnie się przyznają do tego tytułu. Ale ci, o których pisałem, są tak liczni, tak głośno reklamują siebie, rzucają tak przykry cień na całą tę kategorję uchodźców, że nie od rzeczy byłoby zwrócić wreszcie na to zjawisko uwagę i ostrzedz tych wszystkich, którzy w dobrej, być może, wierze przyjmują ich „zasługi" za rzetelną monetę i każą Państwu Polskiemu, polskiemu społeczeństwu i polskiej opinji publicznej składać tym ludziom moralne i materjalne remuneracje.

Teodor Rawicz.

...Towarzysze wiedzą, że w 34 powiatach obszarnicy wydalili stu sześćdziesięciu fornali — mężów zaufania P. P. S. czasu ostatnich wyborów. Polska jest, jak wiadomo, krajem wolności, krajem gwarancji konstytucyjnych. Prawo wyborcze jest tajne. Komisje wyborcze są instytucją jawną, przez wszystkie stronnictwa obsyłaną. Mężowie zaufania partji socjalistycznej dlatego, że wykonali swój obowiązek, zostali przy najbliższej sposobności przez pracodawców ukarani, zostali skazani na śmierć głodową. Tak panowie ze Związku ziemian rozumieją „pacyfikację społeczną", „współpracą klas", „solidarność narodową", o której tyle mówią, że aż temi słowami sobie gardła płuczą! 2% podatku gruntowego i 160 mężów zaufania P. P. S. wypędzonych na bruk. Te dwa zjawiska, pozornie obce sobie, wiążą się logicznie z sobą. Z tego samego płyną sumienia obywatelskiego...

Henryk Bezmaski.

Przesilenie finansowe miasta.

Wskutek zwłoki w wypłaceniu magistratowi Warszawy przez skarb państwa dalszych zasiłków, z jakich miasto dotychczas korzystało, finanse miejskie doszły do ostatecznego przesilenia.

Poza pracownikami miejskimi, którym nie wypłacono całkowitej pensji, najbardziej cierpią te instytucje miejskie, które nie mają własnych dochodów, a więc przedewszystkiem szpitale. Stan rzeczy jest tu bardzo ciężki, zwłaszcza pod względem opałowym. Brak gotówki oraz przewidywania, że nastanie cieplejsza pora i pozwoli na oszczędniejsze zużywanie węgla, sprawiły, iż zapas węgla w poszczególnych szpitalach wyczerpuje się i utrudnia zarówno kurację chorych jak i prawidłowe prowadzenie gospodarstwa szpitalnego. Szpitale zaopatrują się w węgiel za pośrednictwem Wydziału Zaopatrywania i węgiel ten otrzymują na długoterminowy kredyt. Ponieważ jednak Wydział ten za otrzymywany węgiel z kopalń musi płacić gotówką, dalszą dostawę węgla dla szpitali uzależniać musi od wpływu gotowizny na dalszy zakup węgla. Aby tę gotowiznę zebrać, muszą być wypełniane zobowiązania dotyczące dostawy węgla za gotówkę, co znowu pozwoli na zaspokojenie należności kopalń i umożliwi dostawę węgla sprowadzanego z kopalń na potrzeby szpitalnictwa, oczywiście kosztem dalszego zadłużenia się szpitali w Wydziale Zaopatrywania.

Podobnie jak z węglem, rzecz się ma z innemi artykułami pierwszej potrzeby, które Wydział Zaopatrywania dostarcza szpitalnictwu, a więc mięsem, cukrem, mąką itp. Ogólne zadłużenie szpitali w Wydziale Zaopatrywania dosięga w chwili obecnej 2 miljardów marek i grożąc szpitalnictwu głodem jednocześnie utrudnia Wydziałowi Zaopatrywania intensywniejszy udział w akcji przeciwdrożyźnianej dla ogółu konsumentów.

Jedynem wyjściem z trudnego położenia jest pomoc ze strony skarbu, której sprzeciwia się minister skarbu, opierając się na swym projekcie sanacji skarbu, który przewiduje inne formy pomocy dla samorządu, umożliwiające mu samowystarczalność. Idea ta jednak nie może być wcielona w życie odrazu i podobnie jak sanacja skarbu państwa musi dopuścić rozłożenie na kilka okresów akcję w kierunku sanacji finansów samorządowych.

Magistrat usilnie zabiega o zmianę stanowiska ministerjum skarbu i ma za sobą w danej chwili poparcie prezesa ministrów Sikorskiego.

Dziś delegacja magistratu udaje się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o jego poparcie, aby uchronić miasto od skutków długotrwałego przesilenia finansowego.

Istnieje — jak słyszeliśmy — idea kompromisowego załatwienia tej sprawy przez cichą zgodę ministerjum skarbu na użycie dla zaspokojenia potrzeb instytucji miejskich części kredytu, asygnowanego miastu na rzecz walki z drożyzną. Byłoby to jednak najgorszem załatwieniem tej sprawy, bo nie zażegnałoby na długo przesilenia, uszczupliłoby natomiast fundusze na zaopatrzenie konsumentów w artykuły najkonieczniejsze i wypaczyłoby zupełnie program Komisarjatu Nadzwyczajnego do walki z drożyzną.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 11 rano, w sali Rady Miejskiej, odbędzie się otwarcie Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, oraz obchód ku czci Kopernika.

1) Słowo wstępne wygłosi pos. Ign. Daszyński.

2) Pieśń pracy — Chór Robotniczy.

3) Otwieram dom... — Stoję przed wami — Konopnickiej — wypowie p. Perzanowska.

4) Zasługi Kopernika wobec nauki — prof. Jan Krassowski.

5) Kopernik i walka o prawdę — tow. L. Skarzyński.

Bilety wejścia bezpłatne w O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6.

Na walkę z drożyzną.

Wczoraj Ministerjum skarbu zdecydowało asygnować do dyspozycji komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną sumę 25 miljardów mk. Dziś zainteresowane instytucje samorządowe i współdzielcze porozumieją się z komisarzem dr. Hartlebem co do podziału sumy i jej skutecznego zużytkowania.

Jednocześnie z przyznaniem tego kredytu Min. skarbu opracowało projekt ustawy o gwarancjach skarbu na kredyty, które zaciągać będą zarządy miast i zrzeszenia spożywców na zakup zboża, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Warunki te — jak słyszeliśmy — są dość uciążliwe i sprawić mogą osłabienie akcji przeciwdrożyźnianej, co ani ludności ani skarbowi państwa nie przyniesie pożądanych korzyści.

Dla wzmożenia ruchu budowlanego.

Min. skarbu w porozumieniu z Min. robót publicznych zdecydowało — jak donosiliśmy — przeznaczyć w celu ożywienia ruchu budowlanego 20 miljardów mk. na pożyczki dla wznoszących nowe budowle. Pożyczki te narazie będą krótkoterminowe z prawem prolongaty ich pod postacią specjalnych obligacji, których projekt opracowuje Min. skarbu. Kredyt ma być przyznawany już na początku nowego sezonu budowlanego. Da to możność wzniesienia do zimy około 60 domów mieszkalnych. Jednocześnie odpowiednie pożyczki krótkoterminowe otrzymają cegielnie na wyrób potrzebnej do ożywienia ruchu budowlanego ilości cegły.

Z kredytu budowlanego przedewszystkiem skorzystać mają zrzeszenia, udzielanie bowiem kredytu przedsiębiorcom budowlanym prowadzić może do nadużyć, jakich dopuszczano się przy ułatwieniu kredytu za pośrednictwem banków budowlanych. Przedsiębiorcy zaciągali na dogodnych warunkach pożyczki, nie kończyli rozpoczynanych pro forma (dla pozoru) robót i paskowali placami i materjałami budowlanemi, spłacając następnie skarbowi państwa zdewaluowane marki polskie.

Badanie drożyzny węgla.

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano sprawę niepomiernego wzrostu drożyzny węgla, utrudniającego prawidłowy rozwój przemysłu. Po zreferowaniu dezyderatów sfer zainteresowanych i wyjaśnień, jakich udzielili na odbytej niedawno konferencji przedstawiciele kopalń, uznano za konieczne uzyskanie w drodze ustawodawczej upoważnienia do badania kosztów produkcji w kopalniach węgla Odnośny projekt opracować mają wspólnie Min. handlu i przemysłu, ochrony pracy i robót publicznych

Teatry miejskie a skarb Państwa.

W związku z przesileniem finansowem w gospodarce miejskiej pozostaje sprawa utrzymania teatrów miejskich, które dotąd korzystały z wydatnej pomocy skarbu. Pracownicy teatralni wespół z resztą pracowników miejskich nie otrzymują należnego im uposażenia, a dalsze trwanie takiego stanu rzeczy poważnie zagraża dalszej egzystencji teatrów. Wedle krążących pogłosek sprawą tą zajmował się ostatnio departament kultury i sztuki, który rozejrzawszy się w gospodarce miejskiej doszedł do wniosku, iż polepszyć finanse teatrów mogłoby tylko utrzymanie operetki, jako najintratniejszego działu teatralnego za czasów moskiewskich. Ponieważ w danej chwili wolnego odpowiedniego na operetkę gmachu w Warszawie niema, pusujący projekt umiastowienia teatru operetkowego wysuwają myśl skasowania teatru popularnego im. Bogusławskiego, istniejącego w dawnych Nowościach i chcą w ich murach ulokować znowu lekką muzę.

Sprawa ta ma pewne ciekawe podłoże. Oto istniejące obecnie prywatne teatry operetkowe nie prosperują zbyt szczęśliwie. Operetka przy ul. Bielańskiej robi—jak się to mówi — bokami i niezawodnie do nowego sezonu zniechęci ostatecznie akcjonarjuszy Teatrów Stołecznych (tak szumnie nazywa się ta impreza) do podtrzymywania dalszej wegetacji rozbajaderyzowanej operetki. Drugi teatr operetkowy nie może dojść do ładu z właścicielem budynku teatralnego, którego szczupłość zresztą nie pozwala na odpowiednie postawienie teatru operetkowego. Słowem artyści operetkowi stają wobec widma bezrobocia, a ponieważ należą do ulubieńców publiczności i są umiłowani przez różnych bogów biurokratycznego Olimpu zabiegają o ponowne wprowadzenie ich pod opiekuńcze skrzydła magistratu — do gmachu Nowości kosztem eksmisji popularnego teatru im. Bogusławskiego...

Byłaby to prawdziwa operetka, gdyby w niej główną reżyserję objął Departament Sztuki i Kultury Min. Oświecenia Publicznego, a prześwietny magistrat odegrał główną rolę inicjatora tej myśli przy jeneralnem suflerstwie dyr. Ludwika Śliwińskiego, który, zdaje się jest głównym propagatorem tego pomysłu.

Zasiłki dla rezerwistów.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ SEJMU.

Wczoraj komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o zasiłkach dla rezerwistów. Całą ustawę uchwalono w drugiem czytaniu, przyczem polecono referentowi *tow. Jaworowskiemu* ustalić ostateczne brzmienie szeregu artykułów, dostosowując je do zgłaszanych w dyskusji poprawek.

Najdłużej zatrzymano się na art. 10, traktującym o tem, kto ma ponosić ciężary zasiłków. Wnioski prawicy, zmierzające do zdjęcia ciężaru opłat z pracodawców, zostały odrzucone. Projektowane przez Rząd przerzucenie części kosztów na gminy — również nie uzyskało większości. Wobec tego art. 10 przeszedł w brzmieniu następującem, zaproponowanem przez tow. Jaworowskiego:

„Obowiązek zapłacenia zasiłku ciąży:

1) w odniesieniu do rodzin stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej — na pracodawcy;

2) we wszystkich innych wypadkach, oraz w wypadkach stwierdzonej niemożności płacenia przez pracodawcę — na skarbie Państwa."

Referent zaproponował dodatkowy artykuł:

„Pracodawca obowiązany jest przyjąć z powrotem do pracy powracającego z ćwiczeń".

Wobec tego, że zgłoszono w tym duchu parę poprawek podobnych do siebie oraz oświaczenia przedstawiciela Rządu, że wydano już w tym kierunku rozporządzenie obowiązujące, sprawę tę odłożono do trzeciego czytania, które odbędzie się jutro.

Podczas dyskusji tow. Liberman i Malinowski zgłosili kilka poprawek, które zostały przyjęte.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 21.**

Sejm w dalszym ciągu zajęty jest sprawami gospodarczemi.

Dyskusję nad exposé ministra skarbu, p. Grabskiego, i jego planem naprawy skarbu, rozpoczęli wczoraj pp. Głąbiński imieniem Zw. Lud.-Nar., Osiecki — P. S. L. Piasta i Michalski — Kl. Nar. Chrz.. Przemówienie p. Głąbińskiego było raczej wykładem o finansach, zawierającem szereg znanych ogólników. P. Głąbiński zgadza się na wyodrębnienie przedsiębiorstw państwowych, uważa szerokie uprawnienia dla min. skarbu za konieczne. Zdaniem leadera endeckiego podatki pośrednie są u nas zbyt jeszcze małe... Ciekawe były słowa b. niepochlebne dla banków w ustach prezesa klubu, w którym przemożny wpływ wywierają bankierzy i „Lewiatan". Zakończył p. Głąbiński — jak przystało na opozycję — westchnieniem do Rządu parlamentarnego, t. j. chjeńsko - piastowskiego.

P. Osiecki poparł projekt rządowy z zastrzeżeniami, dotyczącemi uprawnień, których domaga się p. Grabski. P. Osiecki zastrzegł się przeciwko mechanicznemu wydzielaniu przedsiębiorstw państwowych z ogólnego budżetu.

P. Michalski odbiegł tonem swego przemówienia od przedmówców. Mówił prawie tak jak przed rokiem, kiedy był ministrem: z przesadną pewnością siebie, zarozumiale. Słusznie narzekał p. Michalski na rozrzutność w min. spraw wojskowych i spraw zagranicznych. Ale — zapytamy — co robił p. Michalski, kiedy sam był ministrem? Oszczędności jego utknęły na odebraniu urzędom kilku samochodów. Nic łatwiejszego, jak narzekać, ale trzeba stosować jednak sprawiedliwość do siebie i do innych. P. Michalski nie omieszkał też wystąpić przeciwko 8-godz. dniu pracy, reformie rolnej i ochronie lokatorów.

Dalszy ciąg dyskusji finansowej przeniesiono na dzień dzisiejszy i przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o podatkach od spożycia. Tow. Diamand ponownie obstawał przy poprawce swej o stosowaniu innej miary do cukru, nafty i węgla, aniżeli do spirytusu i in. produktów. Pan min. Grabski nie ustępował. W głosowaniu poprawka tow. Diamanda upadła, cała zaś ustawa została uchwalona.

Po odczytaniu interpelacji posłowie Wiewiórski i Krempa tłomaczyli się z postawionych im w prasie zarzutów: pierwszy, że nieprawdą jest, jakoby umieścił podpis p. Krempy podczas nieobecności jego w Sejmie, drugi, że dostarczy dowodów, iż w dniu 27 lutego, kiedy chwilowo nie był w Sejmie, że poszedł do Min. W. R. i O. P. z delegacją.

P. Głąbiński stwierdza na wstępie, że z powodu wzrastającej emisji kraj ubożeje, czego najlepszym dowodem zmniejszenie wpływów z podatków konsumcyjnych. Inflacja jest właściwie podatkiem przymusowym. Mamy złudzenie, iż w obiegu jest wiele pieniędzy — 1.200 miljardów. W istocie wartość tych środków obiegowych jest niewielka i cierpią na tem dotkliwie stosunki wymienne i kredytowe.

Porównywając nasze stosunki ze stosunkami austrjackiemi, mówca zastrzega się, że Polska nie pozwoli na kuratelę zagraniczną. Nie byłoby również korzystne wydzierżawienie monopoli, lub oddanie ich pod zastaw.

Co do projektu miernika, uważa mówca, że nie dość stworzyć stały miernik, trzeba jeszcze stworzyć wartościowy środek obiegowy, który jest niezbędny dla wzmożenia oszczędności, kredytów itd. Celu tego nie dopniemy bez Banku emisyjnego.

Mówca nie podziela całkowicie pesymizmu co do losu marki polskiej w razie wprowadzenia miernika. Przesadne są również obawy co do wzrostu drożyzny.

Plan ministra skarbu jest zbyt ogólnikowy, powierzchowny, niedostatecznie uzasadniony, jest zbyt optymistyczny. Słuszny jest podział na budżet administracyjny i budżet przedsiębiorstw. Monopole mówca uważa nie za przedsiębiorstwa, a za podatki, które powinny pokrywać znacznie więcej wydatków państwowych, niż inne podatki. Podatki bezpośrednie nie pokryją wszystkich wydatków, trzeba więc szukać źródeł dochodu i w podatkach pośrednich. Co do podatku majątkowego, wątpi mówca, czy da się osiągnąć 600 miljonów złotych.

Co do konieczności „dyktatury finansowej Rządu i Prezydenta", uważa mówca to zapatrywanie zasadniczo za słuszne. Ale tylko wówczas będzie skuteczny, kiedy zmienimy system rządów. Nie mając zaufania do obecnego Rządu, mówca i jego stronnictwo nie mogą udzielić mu pełnomocnictw, jakich się domaga.

P. *Osieckiemu* podoba się naogół przedłożenie ministra skarbu, które odznacza się starannością oraz tem, że usiłuje objąć większą całość. Podział budżetu na administracyjny i budżet przedsiębiorstw jest krokiem słusznym. Mówca ma pewne zastrzeżenia co do kolei, które wżarły się już zanadto w całokształt naszej gospodarki finansowej.

Co do miernika złotego, to jest zwolennikiem miernika, ale nie uważa tej nazwy za szczęśliwą. Wprowadzenie miernika jest rzeczą konieczną, aby korygował spadek waluty i wyrównywał straty skarbu. Ale miernik nie będzie mógł odegrać dużej roli w życiu prywatnem i zastąpić środków obrotowych. Trzeba pójść krok dalej i zaopatrzyć życie gospodarcze w niezbędne dla niego środki obrotowe, do tego zaś potrzeba założyć dla emisji złotych prywatny bank emisyjny, niezależny od wymagań emisyjnych Rządu. Niebezpieczeństwa dwuwalutowości usunie miernik, który powinien być środkiem przejściowym.

Największe wątpliwości ma mówca co do uprawnień, przewidywanych dla Rady Ministrów. Trzeba się namyślić, czy Sejm może i ma prawo pozbawić się tego, co mu na podstawie konstytucji przysługuje. Cały Sejm stoi pod znakiem sanacji gospodarczej, nie trzeba go usuwać od udziału w działalności. Ma to także i inne ujemne strony, gdyż wciąga osobę prezydenta Rzplitej do spraw drażliwej natruy. Rząd stanął tu na innem stanowisku, niż konferencja brukselska, która za pierwszy warunek sanacji uważa uświadomienie i pozyskanie opinji publicznej. Minister wzorował się tu może na Austrji, lecz my nie jesteśmy w położeniu Austrji (brawa).

P. *Michalski*, b. minister skarbu, w przeciwieństwie do p. Głąbińskiego, uważa sposób uregulowania kwestji pieniądza, proponowany przez Rząd, nietylko za błędny, ale za szkodliwy i niebezpieczny dla kraju. Stabilizacja pieniądza bez unieruchomienia prasy drukarskiej i bez względnego choćby zrównoważenia budżetu, bez zwalczania drożyzny (tow. Diamand: brawo), jest niemożliwa, a sanacja pozostaje fikcją. Wprowadzenie miernika, zdaniem mówcy, spowodowałoby zupełny upadek marki, skok cen w górę, bezrobocie itp.

Plany ministra Grabskiego uważa p. Michalski za nierealne. Przechodząc do sprawy oszczędności, stwierdza, że najskuteczniejszym środkiem do tego jest utworzenie jednoosobowego organu, mającego moc egzekutywy natychmiastowej (t. zn. dyktatury. Przyp. spraw.) Po tym względem ustawa nie zadawalnia.

Mówca ostro krytykuje gospodarkę w Min. kolei, powtarzając m. in. dwugroszowe plotki o nadmiernych płacach robotniczych w kolejnictwie. W Min. spraw wojskowych administracja pochłania olbrzymie sumy, które wydaje się na rzeczy zbyteczne. Tak w Min. spraw zagr. zauważyć się daje rozrzutność nad miarę.

Dalej p. Michalski powtarza znaną już bajkę o małej wydajności pracy, domaga się dostosowania ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu do uchwały waszyngtońskiej, uzgodnienia reformy rolnej z Konstytucją. Kończy p. Michalski tem, że aby zdobyć zaufanie zagranicy i nastrój w kraju, należy stworzyć Rząd parlamentarny...

Na tem przemówieniu dyskusję przerwano.

Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o wyrównaniu opłat stemplowych i o podatku spadkowym.

PODATKI OD SPOŻYCIA.

Do ustawy o regulowaniu podatku od spożycia zabrał jeszcze głos *tow. Diamand* i podkreślił, że jeśli chodzi np. o cukier, to obywatele co pewien czas nie mogą płacić podatku cukrowego z powodu braku towaru. Gdyby cukier był zawsze do dyspozycji konsumentów, to i dochód z podatków byłby znacznie większy. Rząd pozwolił na wywóz 10 tys. wagonów cukru. 16.000 wagonów zostaje dla Polski, t. j. 5 klg. na głowę. W Austrji konsumowano 16 klg., a w Niemczech jeszcze więcej. Sztuczne zmniejszanie spożycia przez wysokie opodatkowanie i wywóz jest bardzo złe. Polityka Rządu zmierza do tego, aby przez niepomierne obciążenie zniechęcić te sfery, które gotowe są do poparcia sanacji skarbu.

W myśl swych słów mówca wnosi:

„Podatek spożywczy od cukru, drożdży, nafty i zapałek, obowiązujący w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, będzie zmieniany w miarę wskaźnika hurtownych cen towarów, bez względu na ceny artykułów towarów tu wyliczonych i tyczących się ich podatków przedwojennych".

Min. Skarbu Grabski stwierdza, że wobec tego, iż Sejm przyjął rezolucję p. Łypacewicza, która czyni zadość życzeniom tow. Diamanda, sprawa jest w pewnym stopniu załatwiona, forma rezolucji jest odpowiedniejsza, niż wcielanie tego do ustawy. Pozatem wnosi poprawkę, upoważniającą Rząd do uzgodnienia przepisów obowiązujących na Śląsku z przepisami, obowiązującemi na obszarze Rzplitej.

W głosowaniu poprawkę tow. Diamanda odrzucono; głosowali za nią: Z. PPS., NPR., Ch. D., Białorusini i Ukraińcy.

W głosowaniu nad całą ustawą za jej przyjęciem oświadczyli się przez powstanie: Piastowcy, Wyzwolenie, NPR., Chrz.-Nar. i kilkunastu członków ZLN. Żydzi byli nieobecni. Wynik głosowania był wątpliwy, biuro jednak na oko uznało, że „stoi większość". Charakterystyczne, że NPR-owcy, którzy wypowiadali się przeciw podatkom pośrednim, głosowali ostatecznie za ustawą.

SPÓŁKI PRYWATNO-PAŃSTWOWE.

Dalej *tow. Diamand* przemawiał w sprawie swego wniosku nagłego co do udziału osób, będących w służbie publicznej w zarządach spółek akcyjnych prywatno-państwowych. Rząd delegował do nich swoich urzędników. Wytworzył się ruch, aby powstawały takie spółki i aby można było dostawać się do rad nadzorczych. Powstawały konferencje urzędników, aby wyszukać przedsiębiorstwa rządowe, które można zamienić na spółki państwowo-prywatne. Ci członkowie rad nadzorczych pobierali przytem olbrzymie płace. Komisja wzywa Rząd, aby do dni 14 przedłożył Sejmowi wykaz spółek, w których Skarb uczestniczy i wytwórni państwowych z nadmienieniem wysokości i charakteru udziału Skarbu oraz składu rad nadzorczych. Zarazem Rząd zechce przedłożyć wysokość dochodów, które osoby z tytułu współudziału w spółkach posiadają.

P. *Rymer* wnosi poprawkę, zmierzającą do rozszerzenia tej rezolucji i na tych, będących w służbie państwowej, którzy drogą dzierżawy otrzymali objekty przemysłowe, grunta, lasy, lub korzystają z subwencji.

Rezolucję tow. Diamanda wraz z poprawką p. Rymera przyjęto.

ZAKAZ WYWOZU DRZEWA OSIKOWEGO.

Następnie *tow. Diamand* przemawiał w sprawie wydania przez Rząd zakazu wywozu drzewa osikowego z granic Rzplitej. Komisja wnosi, aby nie zmieniał wydanego już zakazu wywozu drzewa osikowego, natomiast ułatwił wywóz zabawek z tego drzewa.

Rezolucję Komisji przyjęto.

Dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wydania kilku posłów i dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o naprawie Skarbu.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczoraj odbył się dalszy ciąg dyskusji w sprawie kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim.

P. Harusewicz kontynuował atak endecji na p. Askenazego, przyczem pozwolił sobie na niesłychaną insynuację, że widzi w postępowaniu p. Askenazego w Lidze Narodów „niepokojącą tendencję stawania na stanowisku przyjaciół naszych nieprzyjaciół"!

Ks. Klinke (Niemiec) występuje w obronie tych kolonistów-Niemców, którzy są obywatelami polskimi. Powołuje się na traktat o mniejszościach narodowych. Skarży się, że kolonistom nie wypłacano odszkodowania albo minimalne, np. za gospodarstwo 50-morgowe za cenę jednej krowy. W wielu osadach, skąd wydalono kolonistów niemieckich, niema wcale gospodarzy. Ciężko nam było zwrócić się do Ligi Narodów, ale nie było innej drogi.

Ostro odpowiada ks. Klinkemu p. M. Seyda. Stosujemy obowiązujący w b. zaborze pruskim kodeks cywilny niemiecki, który stanowi, że skoro nie dokonano aktu przewłaszczenia, niema jeszcze własności ziemi. Dotyczy to kolonistów bez względu na to, czy są czy nie są obywatelami polskimi. Rząd pruski często umyślnie nie dokonywał przewłaszczenia, chcąc mieć w swoich rękach kolonistów. Jeżeli były krzywdy, to należało się zwracać do sądów polskich, nie zaś do Ligi Narodów. Następnie p. Seyda naciera na p. Askenazego, że dopuścił do tego aby Liga zajmowała się tą sprawą wbrew traktatowi wersalskiemu.

P. Askenazy zwraca się do przewodniczącego komisji, aby go wziął w obronę przed takiemi zarzutami, jak „stawanie na stanowisku przyjaciół naszych nieprzyjaciół". Inaczej godność jego jako Polaka i przedstawicicela Rządu polskiego nie pozwalają mu pozostać w sali.

Przewodniczący p. Dąbski. Nie zauważyłem tych słów. Uważam je za niewłaściwe i przywołuję p. Harusewicza do porządku.

P. Askenazy obszernie odpowiada na zarzuty. Sprawa kolonistów niemieckich ma wielkie znaczenie moralno - polityczne, ale stwierdzenie, że pod względem realnym nie należy ona do wielkich spraw, odpowiada prawdzie. Chodzi tu o 2 tys. kolonistów i tysiąc włók ziemi. Musi być pewna proporcja w rozważaniu zagadnień naszej polityki. Odpowiada ks. Klinkemu, że sprawa kolonistów nie ma nic wspólnego ze sprawą mniejszości narodowych. Przeciwko mieszaniu się Deutschtumsbundu zaprotestował w Lidze bardzo energicznie.

P. Wachowiak (N. P. R.) ubolewa, że sprawę wyzyskuje się, aby wprowadzić ton osobisty. Najmiększym w stosunku do sprawy kolonistów był p. Skirmunt. Władze poznańskie grzeszyły zaniedbaniem tej sprawy.

P. Rudziński („Wyzwolenie") ostro krytykuje postępowanie prawicy, której mężowie stanu narobili mnóstwo błędów, a potem winę zwala się na ludzi, którzy z talentem i oddaniem bronią spraw polskich.

P. Korfanty obszernie wyjaśnia stronę prawną kwestji. Ostro krytykuje Deutschtumsbund, działający za pieniądze Rządu niemieckiego.

P. Kozicki oświadcza, że jego stronnictwo bierze całkowitą odpowiedzialność za politykę Komitetu Narodowego, ale nie za polską politykę zagraniczną ostatnich 4 lat. Endecja nie ponosi więc odpowiedzialności za Paderewskiego, Skirmunta, Zamoyskiego, Wł. Grabskiego (z czasów Spa), St. Grabskiego i t. d.!

Ostatni przemawia p. Stroński, który na dowód, że nie tylko prawica krytykuje postępowanie Rządu polskiego w Lidze narodów, odczytał część korespondencji tow. Hieronimki we wczorajszym „Robotniku".

Przewodniczący p. Dąbski poddał pod głosowanie następujący wniosek na Sejm:

„Wobec powszechnego zaniepokojenia opinji publicznej stanem sprawy kolonistów niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu przed forum Ligi Narodów, Sejm oświadcza, że Polska od praw zagwarantowanych w Traktacie Wersalskim nie ustąpi, wobec czego Sejm wzywa Rząd, aby bez zwłoki korzystał z praw, przysługujących Polsce z mocy Traktatu Wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich".

Przeciwko tej uchwale były tylko dwa głosy — niemiecki i ukraiński.

KOMPROMITACJA PIASTOWCÓW W KOMISJI ROLNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisja Rolna zakończyła ogólną dyskusję nad wyjaśnieniami Rządu w sprawie wykonania reformy rolnej, oraz osadnictwa wojskowego.

Piastowcy chcieli odroczyć oświadczenia klubów w sprawie deklaracji prezesa G. U. Z., jednakże nie udało im się to, albowiem został przyjęty wniosek tow. Kwapińskiego, który zmierzał do wypowiedzenia się klubów w sprawie rezolucji pos. Pluty. Deklaracje poszczególnych klubów, z wyjątkiem tylko Piastowców, wyrażały uznanie prezesowi G. U. Z., przyczem tow. Kwapiński w imieniu klubu Z. P. P. S. zgłosił następującą deklarację do protokółu komisji:

W odpowiedzi na oświadczenie p. Prezesa G. U. Z., Seweryna Ludkiewicza, oraz nawiązując do rezolucji posła Pluty (Piast), który domaga się od Komisji nieprzyjęcia do wiadomości sprawozdania Prezesa G. U. Z., mam zaszczyt zakomunikować, imieniem Z. P. P. S.:

Zważywszy, że dotychczasowa działalność p. Prezesa Ludkiewicza zmierza do ustawowego uregulowania sprawy wykonania reformy rolnej, — Z. P. P. S. nie znajduje powodu do odmówienia swego zaufania p. Prezesowi Ludkiewiczowi.

Z. P. P. S. uważa, że odpowiedzialność za niewykonanie reformy rolnej spada w wielkiej mierze na twórców ustawy o reformie rolnej, mianowicie, stronnictwo P. S. L. Piast, które nie przeciwstawiło się największej przeszkodzie w wykonaniu tej reformy, a mianowicie — pozostawiło, jako ostateczną instancję, Sąd Najwyższy, który rozstrzyga spory w duchu nieprzychylnym dla zasad reformy rolnej.

Z. P. P. S. podnosi z uznaniem stanowisko p. Prezesa Ludkiewicza, stwierdzające, że — niestety — na podstawie istniejącej ustawy GUZ nie może czynić p. Ludkiewicza odpowiedzialnym za wadliwość ustawy.

Z. P. P. S., stojąc na stanowisku wykonania reformy rolnej w duchu zaspokojenia potrzeb przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych włościan, oświadcza, że popierać będzie wszelkie poczynania Rządu, zmierzające do takiego załatwienia sprawy.

Oprócz tego tow. Kwapiński zaproponował wniosek, który w pierwszej części został przyjęty wszystkiemi głosami, z wyjątkiem 4 Piastowców. Wniosek ten brzmi:

„Komisja Rolna przechodzi do porządku dziennego nad rezolucją posła Pluty w sprawie nieprzyjęcia do wiadomości sprawozdania Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego".

Po przyjęciu wniosku komisja przystąpiła do merytorycznego rozpatrywania projektu ustawy pos. Bryla w sprawie 50 miljardowego kredytu dla osadników wojskowych i cywilnych na Kresach Wschodnich. Tow. Kwapiński zaproponował przyjęcie zasady, iż kredyt rozciąga się na wszystkich osadników, potrzebujących pomocy w całem państwie, przyczem proponował zwiększenie tego kredytu do 100 miljardów. Ponieważ na komisji nie było przedstawiciela Min. Skarbu, oraz z uwagi na to, że Rząd nie uzgodnił swojego stanowiska w sprawie projektu wymienionej ustawy, przewodniczący odroczył posiedzenie do wtorku.

Z KOMISJI PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji przemysłowo - handlowej pos. Dunin zreferował projekt ustawy o zakupie przez Rząd ropy bruttowej i stwierdził, że ustawa ta ogranicza bruttowców w prawie rozporządzania ich własnością. Mówcy z prawicy dopatrywali się w tym właśnie sprzeczności z Konstytucją, która gwarantuje prawo własności.

Tow. Diamand dowodził, że ustawa ta jest w zgodzie z Konstytucją, a istota rzeczy wymaga, aby jej moc nie była ograniczona żadnym terminem.

Komisja uchwaliła przejść do dyskusji szczegółowej, stwierdzając temsamem, że projekt nie jest w sprzeczności z art. 99 Konstytucji.

Dyskusję szczegółową odroczono do następnego posiedzenia.

Następnie, zgodnie z wnioskami tow. Diamanda, komisja uchwaliła następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa Rząd, ażeby bez zwłoki aż do czasu, póki rafinerje krajowe nie będą mogły w całej pełni pracować, wstrzymał zupełnie wywóz ropy.

2) Sejm wzywa Rząd, aby w najkrótszym czasie wniósł projekt ustawy o zakazie wywozu ropy.

3) Sejm wzywa ministra przemysłu i handlu, ażeby zdał sprawę z dotychczasowej polityki naftowej i przedłożył Sejmowi zamiary na przyszłość.

Po załatwieniu tych wniosków kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem min. przem. i handlu.

Pos. Kosydarski zwrócił uwagę na działalność Państw. Urz. przywozu i wywozu, który jest skompromitowany w opinji ogólnej, oraz na bardzo niekorzystną dla Skarbu umowę ze spółką soli potasowych w Kałuszu, gdzie Rząd, rozporządzając 67% kapitału, może w każdej chwili umowę tę zmienić, a tego dotychczas nie dokonał.

P. Chądzyński (N. P. R.) omawia szeroko niedomagania przedsiębiorstw państwowych, przyczem podkreśla niewytłomaczenie się p. ministra z uczynionych mu zarzutów. Mianowicie, gdy Dyr. Państw. Zakł. Górn. zażądała od urzędnika Wieleżyńskiego wytłumaczenia się z niekorzystnej dla Skarbu tranzakcji, zawartej przez niego ze spółką, której sam był udziałowcem, p. Wieleżyński tego wytłumaczenia się odmówił, a p. minister przez 6 tygodni ten stan tolerował i dopiero obecnie usunął p. Wieleżyńskiego. P. Chądzyński stwierdził ponadto, że oświadczenie p. min. Ossowskiego, który w stosunkach spółki „Azot" z Rządem reprezentował raz spółkę, a później Rząd, iż z objęciem teki opuścił stanowisko członka Rady „Azotu" — sprzeczne jest z protokułem Najw. Izby Kontr. Państwa, gdyż protokuł ten stwierdza, że w skład Rady „Azotu" wchodzi p. Stefan Ossowski, min. przem. i handlu.

Min. Ossowski udzielał wyjaśnień w sprawie p. Wieleżyńskiego. Co do spółki „Azot" stwierdza, że chociaż w protokule N. I. K. P. może i figuruje jego nazwisko jako członka Rady „Azotu", jednakże on przy objęciu teki zgłosił swoje ustąpienie z tej Rady.

Dalszą dyskusję odroczono.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na ostatniem posiedzeniu tej komisji załatwiono przydzielenie referatów, czytanie zaś noweli do ustawy o zatargach zbiorowych w rolnictwie odłożono ze względu na nieobecność przedstawiciela Rządu. Towarzysze nasi sprzeciwili się odkładaniu, ponieważ Rząd jest powiadomiony o porządku dziennym komisji i skoro nie wysłał delegata uznał tem samem obecność jego za zbędną. W głosowaniu jednak przedstawiciele nasi nie uzyskali większości.

Z KOMISJI OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Onegdaj przedstawiciele min. spraw wojsk. udzielali wyjaśnień w sprawie interpretacji Ustawy inwalidzkiej. Sporny punkt, tyczący się świadczeń dla rodziny inwalidy wskutek jego śmierci, został wyjaśniony przez prokuratorję generalną, zgodnie z interpretacją daną przez Związek inwalidów, mianowicie, o ile śmierć nastąpi i zostanie ustalony przyczynowy związek pomiędzy śmiercią a służbą wojskową, rodzinie przysługuje prawo otrzymania 100%, w przeciwnym razie, o ile ten przyczynowy związek nie istnieje, pozostaje ten procent, który ustalony został przy stwierdzeniu stopnia utraty zdolności do pracy.

Przystąpiono do dalszego czytania ustawy o opiece społecznej. Przyjęto dalszych 5 paragrafów w brzmieniu proponowanem przez referentkę *tow. Praussową*. Poprawka przedstawiciela min. skarbu, żądająca w art. 13 ustalenia ciężarów ponoszonych przez Państwo w zależności od stwierdzenia faktu, przynależności gminnej został jednogłośnie odrzucony, natomiast zostało utrzymane brzmienie projektu ustawy, gdzie oparte jest nabycie prawa do opieki nie o fakt „przynależności", lecz fakt zamieszkania. Następnie przedstawiciel min. skarbu udzielił wyjaśnień w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Wczoraj poseł Podhorski (Ukr.) zainterpelował min. sprawiedl. w sprawie więźniów politycznych Ukraińców, którzy w liczbie około 100 osób znajdują się w więzieniu lwowskim, razem z więźniami kryminalnymi.

Obecny na posiedzeniu min. Makowski oświadczył, iż zajmie się wyświetleniem tej sprawy.

Poza tem komisja udzieliła wolnej ręki Rządowi w sprawie wymiany obywateli między Polską a Rosją.

Kronika polityczna.

DELEGACJA METALOWCÓW U P. MINISTRA PRACY.

Wczoraj udała się do p. min. pracy delegacja robotników z wszystkich fabryk metalowych w Warszawie, wraz z przedstawicielami Związku metalowców: tow. tow. *Porębskim* (prezesem), *Rączką* (sekretarzem okręgowym) i *Topinkiem* (sekretarzem Centrali Zw. metalowców) oraz tow. posłem *Żuławskim*, sekretarzem Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi opłakane położenie robotników fabryk metalowych. Pomimo wzrastającej w potworny sposób drożyzny, przemysłowcy metalow nie chcą dać robotnikom przyznanej przez komisję statystyczną *62% podwyżki*; — dają im tylko *47%*, skutkiem czego robotnicy fabryk metalowych znaleźli się w bardzo ciężkich warunkach.

P. minister przyznał rację delegacji i przyrzekł, że poczyni kroki, aby uzyskać u przemysłowców metalowych spełnienie słusznych żądań robotników.

SPRAWA PREZESA G. U. Z.

Jak się dowiadujemy, złożona przez prezesa G. U. Z. p. Ludkiewicza dymisja ma być cofnięta, wskutek tego, że Rada Ministrów nie przyjęła jego dymisji a pozatem komisja rolna uchwaliła mu wczoraj zaufanie olbrzymią większością.

Tymczasem niektóre pisma zajęły się już poszukiwaniem następcy p. Ludkiewicza. Miał nim zostać b. wiceprezes G. U. Z. p. Makulski, obecnie poseł, korzystający z bezpłatnego urlopu ze stanowiska służbowego. Może pogłoska o p. Makulskim powstała na tej podstawie, że p. Makulski, mimo, iż nie jest już na służbie korzysta z prywatnego gabinetu wice-prezesa G. U. Z., przyjmuje tam prywatnych interesantów i nie daje się usunąć, zasłaniając się nietykalnością poselską?

NOTA PROF. ASKENAZEGO DO LIGI NARODÓW.

W dniu 16 stycznia r. b. delegat Rządu polskiego przy Lidze Narodów, prof. Askenazy, wysłał do sekretarza Ligi Narodów notę wraz z uwagami w sprawie procedury, stosowanej do petycji, nadsyłanych do Ligi Narodów przez osoby, związki i państwa, nieuprawnione do tego przez traktat Wersalski. W uwagach prof. Askenazy podkreśla, że dotychczasowa procedura publikowania i rozpatrywania skarg i petycji przez t. zw. komitet trzech nie ma żadnych podstaw prawnych, gdyż traktat o mniejszościach wyraźnie zaznacza, że inicjatywa w sprawach ochrony mniejszości przysługuje wyłącznie członkom Rady Ligi Narodów.

Wobec tego prof. Askenazy proponuje, aby żadna sprawa, odnosząca się do ochrony mniejszości nie mogła być wniesiona przed Radę Ligi inaczej, jak z inicjatywy członka Rady Ligi. Zakomunikowanie petycji mniejszości innym członkom Ligi może nastąpić tylko na mocy umyślnie powziętej uchwały Rady. (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Sprawy litewskie.

ODPOWIEDŹ LITWY NA NOTĘ CZICZERINA.

Kowno, 8 marca. — (P. A. T.). Rząd litewski **wręczył tutejszemu posłowi** sowieckiemu **odpowiedź** na **notę** Cziczerina, proponującą **pośrednictwo** między Polską a Litwą w sprawie **pasa neutralnego**. Odpowiedź ta stwierdza, **że rządowi litewskiemu i polskiemu nie udało się bezpośrednio** dojść do porozumienia, wobec czego spór przekazano Radzie Ligi Narodów. Procedura ta nie dała wyników, gdyż jedna ze stron nie przyjęła decyzji, wskutek czego Litwa uzyskała wolną rękę na Wileńszczyźnie. Co do podziału pasa neutralnego Rząd litewski odrzuca wszelką interwencję Rady Ligi Narodów. Wobec takiego położenia rząd litewski przyjąłby pośrednictwo państwa niezainteresowanego w sporze polsko - litewskim, i o ileby usiłowania rosyjskie doprowadziły do takiego pośrednictwa, to rząd litewski przyjąłby je.

POGŁOSKI O POŚREDNICTWIE NORWESKIEM.

Kowno, 8 marca. — (P. A. T.). W związku z odpowiedzią litewską na pismo Cziczerina, krążą w Kownie pogłoski, że Rosja proponuje wysunięcie pośrednictwa rządu norweskiego. Rząd litewski nie może przyjąć pośrednictwa żadnego z państw Ententy ani też sowietów, uważając, że obie strony, tak Ententa jak i Rosja, są w sprawie wileńskiej zainteresowane.

PODRÓŻ PREZ. GALWANAUSKASA DO PARYŻA.

Kowno, 8 marca. — (P. A. T.). Prezydent ministrów Galwanauskas ma udać się w najbliższym tygodniu do Paryża, celem podpisania konwencji w sprawie oddania Litwie obszaru kłajpedzkiego, jak również celem obrony interesów litewskich w czasie mających nastąpić niebawem obrad Rady Ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski. W związku z tą podróżą prezydenta ministrów oczekują w najbliższym czasie w sejmie litewskim ogłoszenia exposé rządowego.

Sprawa granic wschodnich Polski.

ODROCZENIE KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Paryż, 8 marca. (P. A. T.). — Z powodu choroby ambasadora angielskiego wczoraj nie odbyło się posiedzenie konferencji ambasadorów. Z tego też powodu prace konferencji, dotyczące sprawy granic wschodnich Polski, mogą uledz kilkudniowej przerwie.

Sprawa Zagłębia Ruhry

ROZSZERZENIE OKUPACJI.

Wiedeń, 8 marca. (A. W.). — „Abend“ donosi z Berlina, że Francuzi rano zajęli Dortmund.

Berlin, 8 marca. (P. A. T.). — Biuro Wolffa donosi, że dworzec w Langenderer został wczoraj obsadzony przez Francuzów.

O KONFERENCJĘ GRUP SOCJALIST. PARLAMENTÓW PAŃSTW B. ENTENTY.

Londyn, 8 marca. (P. A. T.). — Robotnicza grupa parlamentu postanowiła przed zwołaniem konferencji przedstawicieli syndykatów robotniczych i organizacji socjalistycznych wszystkich krajów zwołać konferencję przedstawicieli grup socjalistycznych parlamentów francuskiego, belgijskiego i włoskiego w celu rozpatrzenia sprawy okupacji Ruhry i odszkodowań, oraz zajęcia w sprawach tych odpowiedniej postawy.

Komisja odszkodowań.

ODMOWA NIEMIEC UCZESTNICZENIA W OBRADACH.

Berlin, 8 marca. — (A. W.). Na zaproszenie Komisji Reparacyjnej przedstawiciela rządu niemieckiego na konferencję w sprawie dostawy produktów azotowych do Francji, Włoch i Belgji, rząd niemiecki odpowiedział odmownie. Rząd niemiecki zawiadamia zarazem, że zostaną podjęte bezpośrednie rokowania w sprawie dostaw dla Włoch.

USTALENIE WYSOKOŚCI DOSTAW WĘGLOWYCH.

Paryż, 8 marca. — (A. W.). Komisja Reparacyjna ustaliła wysokość dostaw węgla niemieckiego z tytułu odszkodowań w ciągu marca r. b. na 1.730.000 ton. Jak wiadomo decyzja ta ma tymczasem charakter formalny z powodu zawieszenia dostaw przez Niemcy.

Aresztowania monarchistów w Bawarji

Wiedeń, 8 marca. — (P. A. T.). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Monachjum w związku z dokonanemi tam ostatnio aresztowaniami. Z 15-tu aresztowanych 7-miu zostało już wypuszczonych na wolną stopę. Aresztowany prof Fuchs utrzymywał stosunki z kpt. Erhardtem i Lütwitzem. Wszyscy aresztowani utrzymywali stosunki z b. prezes ministrów Karrem, a prawdopodobnie i z Ludendorffem.

W parlamencie francuskim.

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM USTAWY WYBORCZEJ.

Paryż, 8 marca. (P. A. T.). — W Izbie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy dotyczącej reformy wyborczej.

Sprawy Tureckie

POSTANOWIENIA RZĄDU ANGORSKIEGO.

Angora, 8 marca. (P. A. T.). — Gabinet omawiał sprawę ewentualnych represji przeciwko Grecji z powodu odmowy z jej strony dalszego prowadzenia wymiany jeńców, oraz rozpoczął redakcję noty, która ma być dołączona do kontrpropozycji pokojowych. Nota ma zawierać oświadczenie, że Turcja jest skłonna do podpisania pokoju, opartego na poglądach zgromadzenia narodowego; ponadto nota będzie domagała się udzielenia szybkiej odpowiedzi.

FRANCJA ZA WZNOWIENIEM ROKOWAŃ.

Paryż, 8 marca. (P. A. T.). — Havas dowiaduje się, że o ileby kontrpropozycje rządu angorskiego były możliwe do uwzględnienia, rząd francuski byłby skłonny bliżej je rozpatrzeć, i w razie gdyby je uznał za nadające się do dyskusji, mógłby ewentualnie wznowić rokowania pokojowe bądź w Lozannie, bądź gdzieindziej.

— „Daily Telegraph“ donosi, że Poincaré, licząc się z możliwością nawiązania rokowań z Niemcami, przygotuje plan uregulowania kwestji odszkodowań. (A. W.).

Wyniki Wyborów do Rady Nadzorczej Bratniej Pom. Stud. Uniw. Warsz.

Wczoraj w głosowaniu pięcioprzymiotnikowem wybierano Radę Nadzorczą Tow. Bratnia Pomoc S. U. W. W głosowaniu wzięło udział blisko 2.000 członków, co wskazuje na wzrost zainteresowania się sprawami Towarzystwa. W rezultacie obliczeń okazało się, że lista Nr. 1 (centrum) uzyskała 6 mandatów, Nr. 2 (Koła medyków) — 5, *lista Nr. 3 (Zw. Niez. Młodzieży Socjalist.) — 3 mandaty* i Nr. 4 (chjeńska) — 11.

Z Rady Miejskiej

Obrady na zimno. — Miejski handel trzodą chlewną. — Szpitalnictwo i jego braki. — Pożyczki na Rozmaitości i na aprowizację. — Wniosek P. P. S. w sprawie powołanych na ćwiczenia.

Oryginalne widowisko przedstawiało wczorajsze zebranie Rady miejskiej. Z powodu pustek w kasie miejskiej, gmach Magistratu od 4-ch dni nie jest ogrzewany i na sali posiedzeń R. M. wczoraj panowała temperatura podbiegunowa. Panowie radni bez względu na wiek, płeć, wyznanie i przekonania polityczne obradowali w futrach i bekieszach i chwilami zdawało się, że to posiedzenie nie Rady m. Warszawy, lecz rady m. Archangielska, Hammerfesta lub jakiego osiedla na Grenlandji. Panowie, stanowiący większość obecnego Magistratu i obecnej Rady na własnych skórach przekonali się, do czego prowadzi ich polityka oszczędzania kieszeni i portfeli klas uprzywilejowanych!

W sprawie zgłoszonej swego czasu interpelacji o wywozie przez Magistrat trzody chlewnej udzielał wyjaśnień członek komisji rewizyjnej r. Żółtowski. Radny Żółtowski starał się wywóz ten w jaknajlepszem świetle przedstawić, ale uczciwie rzecz całą przedstawiając, nie udało się zataić, że Magistrat nietylko zamienił wieprze na rasowe krowy dla Agrilu, ale także dostał trochę grosza w koronach duńskich.

W imieniu klubu P. P. S. przemawiał w sprawie tej r. *tow. Szpotański*, wytykając Magistratowi pośredniczenie w wywożeniu trzody chlewnej i co za tem idzie potęgowanie drożyzny. Zapytał także tow. Szpotański, ile jest prawdy w pogłoskach o śledztwie wszczętem w sprawie tego wywozu przez odnośne czynniki.

Z odpowiedzi ławnika Kronenberga wynika, iż śledztwo istotnie jest przeprowadzane i że za część eksportowanych świń Magistrat otrzymał ekwiwalent w gotówce duńskiej.

Przy omawianiu budżetu Wydziału szpitalnictwa r. r. Erlich i dr. Budzińska - Tylicka wygłosili szereg krytycznych uwag o gospodarce i nieporządkach w szpitalach warszawskich. Zarzuty odpierał inspektor szpitali dr. Paderewski. W dyskusji wzięli udział r. r. tow. Jaworowski, tow. dr. Małynicz i Wilczyński. Budżet uchwalono.

Uchwalono II pożyczkę z P. K. O. na odbudowę teatru Rozmaitości w wysokości 500 miljonów mk., oraz upoważniono Magistrat do zaciągnięcia pożyczki od Rządu do 30 miljonów na cele aprowizacyjne. Radni P. P. S. głosowali za pożyczką z zastrzeżeniem, że pieniądze pożyczone zostaną w całości wypłacone Wydziałowi aprowizacji.

Radni P. P. S. zgłosili następujący

NAGŁY WNIOSEK:

Rada miejska wzywa Magistrat, by rodzinom robotników miejskich, powołanych na ćwiczenia wojskowe, wypłacał świadczenia według tych norm procentowych, jakie ustanowiło dla swych pracowników Państwo, t. j. pełne świadczenia.

Wniosek poparł r. tow. Jaworowski i przyjęty został większością głosów.

Głosy Czytelników.

Dziwne postępowanie.

Od jednego z czytelników w Aleksandrowie kujawskim otrzymujemy skargę na rewizora p. Stefańskiego, który, pełniąc chwilowo obowiązki zawiadowcy stacji Kutno i rewizora ruchu, podczas pobytu swego w dn. 31 stycznia r. b. na stacji Aleksandrów (dokąd był delegowany dla zaprowadzenia ładu i porządku), wyrzucił z pociągu towarowego Nr. 478 (szkolnego) kilkoro dzieci pracowników kolejowych z linji, powracających ze szkół w Aleksandrowie do swych domów.

P. Stefański kazał podobno dzieciom opuścić wagon służbowy i wyrzucił je na śnieg, tak, że zmuszone były wskutek bezprawnego rozkazu rewizora iść pieszo wśród zimna i mrozu kilkanaście kilometrów do swych domów, mimo, iż wszystkie dzieci posiadały legalne bilety na przejazd tym pociągiem, wyznaczonym przez władze kolejowe do przewozu uczącej się młodzieży z Aleksandrowa i odwrotnie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Koło drukarzy P. P. S. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

O. K. R. Warszawa - podmiejska. W sobotę, dnia 10 marca, o godz. 6½ wiecz. w lokalu „Robotnika“, Warecka 7 odbędzie się zebranie wydziału organizacyjno - agitacyjnego O. K. R. Warszawa - podmiejska.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzelncy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. Tadeusz Hołówko wygłosi odczyt n. t. „Antagonizmy narodowościowe“.

Dzielnica Grochowska. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzelnica Nowe Bródon. Dziś o godz. 4-ej po południu w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się *konferencja dzielnicowa.*

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło gazowników P. P. S. Dziś o godz. 6-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. Dziś dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste. W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 10 rano w lokalu, Wolska 44, odbędzie się konferencja dzielnicy Wola-Czyste wraz z Kołem gazowników.

Ruch zawodowy

KOMUNIKAT W. R. Z. Z.

Do Zarządów Klasowych Związków Zaw. w Warszawie.

Warszawska Rada Związków Zaw. na posiedzeniu w dniu 2 marca r. b. uchwaliła zwołanie konferencji Związków Zawodowych we wtorek, dnia 10 kwietnia 1923 r. o godz. 6 po poł. w lokalu przy ulicy Wareckiej 7. Na porządku dziennym konferencji będą następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z działalności W. R. Z. Z. za 1922 r. 2) Sytuacja polityczna a zadania Zw. zaw. 3) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1923 r., 4) Wybory do Warszawskiej Rady Związków Zawodowych: *a)* członków W. R. Z. Z., *b)* Komisji Rewizyjnej. 5) Wnioski Związków i W. R. Z. Z.

Na konferencję Zarządy Związków winni delegować swoich przedstawicieli z mandatami piśmiennemi w stosunku 1 delegat na 50 członków. Oddziały Związków Zawodowych, należących do Komisji Centralnej, które nie nadesłały żadnych sprawozdań ze swojej działalności, będą mogły brać udział w konferencji tylko po nadesłaniu sprawozdań i zaświadczenia Komisji Centralnej o ilości w Oddziale Związku, członków.

Przewodniczący Rady (—) *Neubauer.*

Sekretarz Rady (—) *Z. Gardecki.*

Ruch kult.-oświatowy.

Sprostowanie. Odczyt tow. Niedziałkowskiego n. t. „Materjalizm ekonomiczny“ odbędzie się w lokalu T. M. P., Bracka 18 III p. nie w niedzielę, jak podano w numerze wczorajszym, lecz *dzisiaj o godz. 7-ej wiecz.*

W niedzielę zaś o godz. 4 pp. odczyt wygłosi prof. Gumplowicz n. t. „Imperjalizm angielski“.

Akademja T. U. R. W niedzielę, dnia 11 marca o godz. 11 rano w sali Rady Miejskiej odbędzie się z powodu otwarcia Warszawskiego Oddziału Tow. Uniwersytetu Robotn. uroczysta Akademja ku czci Mikołaja Kopernika. Wstęp za zaproszeniami.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 44600—45000—44000.
Marki niemieckie 2.25—2.05.
Belgja 2305—2350—2350.
Londyn 205000—208000—207500.
Paryż 2665—2710—2685.
Praga 1340—1325.
Szwajcarja 8125—8325—8100.
Wiedeń 65—64½.
Włochy 2125—2200—2175.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE IV-TEJ POLSKIEJ PAŃSTW. LOTERJI KLAS.

(Klasa piąta. — Trzeci dzień ciągnienia).

Mk. 2.000.000 nr. 64993.

Mk. 100.000 nr. 56570.

Mk. 80.000 n-ry 10332 73901.

Mk. 50.000 nr. 72029.

Mk. 40.000 n-ry 38976 66624.

Mk. 25.000 n-ry 10085 17588 62718.

Mk. 20.000 n-ry 19150 25382 34470 75401 77752 79554.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1.°4, najniższa —0.°7. W Zakopanem najwyższa —1.°0, najniższa —7.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, temperatura w pobliżu 0°, opady, słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

W sprawie zatargu z właścicielami kin. Dziś odbędzie się w Ministerjum Spraw Wewnętrznych konferencja międzyministerjalna w celu omówienia zatargu między Magistratem m. Warszawy i Zw. zaw. właścicieli teatrów świetlnych. Na konferencji obecni będą przedstawiciele Ministerjum Spr. Wewnętrz., Skarbu oraz Pracy i Opieki Społecznej, delegaci Magistratu m. Warszawy oraz pełnomocnicy właścicieli teatrów świetlnych. Konferencja będzie miała charakter ściśle informacyjny. Na zasadzie wyników tej konferencji M. S. W. starać się będzie doprowadzić w najkrótszym czasie do porozumienia stron powaśnionych.

— Mając nadzieję polubownego załatwienia konfliktu z zarządem Zw. zaw. teatrów świetlnych, Magistrat m. Warszawy wstrzymał narazie dalszą rekwizycję kinematografów, przerobionych z dawnych lokali mieszkalnych.

Nowe ceny nabiału. Ostatnie posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą Komisarjatu Rządu poświęcone było omówieniu nowych cen nabiału. Przedstawiciel producentów rolnych wyraził gotowość utrzymania dotąd obowiązujących cen mleka w ciągu następnych dni 7, zaznaczył jednak, iż wobec tego, że producenci zmuszeni byli od pewnego czasu do sprzedawania mleka ze stratą, zajdzie niebawem konieczność pobierania za mleko cen normalnych. Wobec tego, iż hurtownicy i detaliści, handlujący mlekiem, zrzekli się ze swej strony części swych zarobków na rzecz producentów, cena mleka pozostaje bez zmiany. Również ceny masła zostały przez komisję rzeczoznawców utrzymane, za wyjątkiem t. z. masła mleczarskiego, cena którego została podwyższona do 11.500 mk. za funt. Jest to cena maksymalna i w żadnym wypadku przekraczana być nie może. Ceny serów utrzymano z nieznaczną zresztą podwyżką.

Otwarcie szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Uroczystość otwarcia Szkoły Sztuk Pięknych rozpocznie się w sobotę 10-go b. m. nabożeństwem w kościele św. Krzyża, które odprawi J. E. ks. Kardynał Kakowski o godz. 10 rano. W niedzielę punktualnie o godz. 11 m. 30 w południe Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dokona aktu otwarcia szkoły w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej. W myśl uchwał Zjazdu Komitetów Wojewódzkich i Zjazdu Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, została powołana do życia Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Konstytucyjne zebranie Rady Komisja organizacyjno-statutowa zwołuje na 25 marca r.b. o godz. 10 rano w sali posiedzeń senatu uniwersytetu warszawskiego.

Kary administracyjne. Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu skazał dn. 7 marca 11 osób na grzywny w łącznej sumie 4,100,000 mk. W tej liczbie skazani zostali na 1,000,000 i 1 miesiąc bezwzględnego aresztu każdy: Szymon Bigelman, współwłaściciel domu handlowego p. f. „Bigelman i Swek" (Bonifraterska 3) za brak cennika oraz Hersz Goldman, współwł. firmy „Goldman, Klepcz i Handelsman" (Skórzana 11) za brak cen w cenniku na mąkę i kawę, Sara Rozenstein, właśc. restauracji przy ulicy Targowej 68 za brak cennika skazana została na grzywnę w wysokości 500,000 mk. Na 800,000 mk. grzywny każdy skazani zostali: Jankiel Kajt, właśc. sklepu ubrań (Zielna 32), Sura Lewi, właśc. sklepu galanterji (Skórzana 11) i Rudolf Wajnberd, właśc. takiegoż sklepu (Karmelicka 13) za brak cennika i nieujawnienie cen na towarach.

Konkurs architektoniczny. Koło Architektów w Warszawie wkrótce rozpisze konkurs na projekt gmachu sejmowego dla dzielnicy górnośląskiej w Katowicach. Pierwsza nagroda wyniesie 30 miljj. mk. polskich. W szeregu dotychczas ogłoszonych jest to pierwszy konkurs polski na gmach sejmowy w ogóle, w szczególe pierwszy konkurs rozpisany przez Koło dla ziemi górnośląskiej.

Ruch portowy w Gdańsku. Statystyka ruchu portowego w Gdańsku za miesiąc luty przedstawia się jak następuje: do portu przybyło w lutym około 180 okrętów o łącznej pojemności 104240 ton rejestrowanych, w tem zaś z ładunkiem 114 okrętów o łącznej pojemności 75826 ton rejestrowanych. W tym samym miesiącu opuściło port gdański ogółem 208 okręty o łącznej pojemności 128,841 ton rejestrowanych, w tej liczbie zaś z ładunkiem 161 okrętów o łącznej pojemności 97,067 ton rejestrowanych. W porównaniu z miesiącem styczniem statystyka za miesiąc luty wykazuje dość znaczne zmniejszenie się ruchu okrętów. Wśród towarów, które przywieziono do Gdańska, pierwsze miejsce zamują nawozy sztuczne, dalej śledzie, węgiel, wagony dla Polski oraz bawełna. Wśród towarów wywiezionych z Gdańska pierwsze miejsce zajmuje drzewo i cukier.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ze Związku Zawodowego Literatów Polskich. Zarząd Związku Zaw. Literatów Polskich komunikuje, że dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku, Bracka 5, odbędzie się zebranie ogólne członków. Na porządku dziennym referat p. Wacława Sieroszewskiego p. t „Film polski" i p. Cezarego Jellenty p. t. „Skarby pomysłów filmowych".

WYPADKI.

Zastrzelenie dwóch partyzantów. Na posterunku policyjnym w Marcinkańcach w pow. grodzieńskim przyprowadzono partyzantów litewskich: Jana Bingiela, Jana Gajszura i Klemensa Klaksisa, mieszkańców wsi Puchaczew. Dn. 7 b. m. Bingiela rozkuto z kajdanek na rękach, celem włożenia butów. Skorzystał on z tego, wyskoczył przez okno i zbiegł. Ze znajdujących się na posterunku trzech policjantów, dwóch pobiegło za zbiegiem, a trzeci st. posterunkowy Mystkowski pozostał z dwoma partyzantami. Wskutek przeważającej siły partyzanci usiłowali również zbiedz, przyczem Gajszus zamierzał rzucić się do broni i do leżących na posterunku granatów ręcznych. Widząc to Mystkowski, wyjął rewolwer i dał do aresztantów kilka strzałów, zabijając obydwu na miejscu. Wspomniani partyzanci byli oskarżeni o zabójstwo żandarmów. Pościg za zbiegłym Bingielem nie dał żadnego wyniku.

Tragedja 17-letniego chłopca. W piwnicy domu przy ul. Targowej 44 17-letni Aleksander Dębski, w celu samobójczym strzelił z rewolweru w piersi w okolice serca. Młodocianego desperata, w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dębski pozostawił list, w którym oskarża ojca swego o przyczynę samboójstwa.

„Dobrze" przypilnowała. Fil Sucher Knober z Chmielnika z. Kieleckiej w czasie kupowania biletu pozostawił pod opieką nieznanej mu żydówki dwie paczki, zawierające 15 łokci gumy i inne drobiazgi, ogólnej wartości półtora miljona mk. Korzystając z chwilowej nieuwagi Knobla, nieznajoma skradła paczki i zbiegła.

Z sądów.

O 3 miljardy 420 miljonów marek dla skarbu.

Jeszcze w obiegu niema złotych polskich, a już mamy do zanotowania fakt, który stanie się przyczyną zniszczenia banknotów „złotych polskich" na setki miljonów.

Nie jest to bajka, ale, niestety, prawda, czerpana z aktów i posiedzenia sądowego, odbytego onegdaj w sądzie okręgowym.

A rzecz się tak miała:

Jeszcze w latach 1919 i 1920 firma Waterlow et Sons Ltd. w Londynie wykonała na zamówienie państwa polskiego 5 miljonów 750.000 sztuk blankietów banknotów „tysiąco-złotowych".

15-go marca 1921 roku członek delegacji, wysłanej przez Ministerjum Skarbu do Londynu celem sprowadzenia owych „złotych polskich", p. Aleksander Tupalski, zwrócił się był do londyńskiego oddziału „Warszawskiego T-wa Transportu i Żeglugi" (Brunon Hertzberg i Stan. Dębczyński) — o podanie oferty na przewóz i asekurację „zadrukowanego papieru" w ilości 540 skrzyń z zakładów Wartelowa w Londynie do Gdańska, przyczem Min. oświadczyło, że ładunek będzie eskortowany przez urzędnika delegacji.

Oddział domu ekspedycyjnego ofertę zgłosił i w rezultacie przewóz został dokonany w kwietniu 1921 r.

I oto po przewiezieniu skrzyń do składów polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej — dokonana tu rewizja wykazała... brak 4-ch wiązek po tysiącu sztuk banknotów 1000-złotowych odpowiednich serji. Jak się wkrótce wyjaśniło, kradzież została dokonana podczas przewożenia „złotych" z Londynu do Gdańska przez członków załogi przewożącego statku „Moscou", marynarza Maurycego Christiansena (duńczyka) i palacza Maksa Wilh Bertmana (Niemca). Sprawcy ci byli sądzeni i skazani przez sąd w Gdańsku; od złodziei i paserów odebrano ogółem 2788 sztuk „tysiąco-złotówek", reszty t. j. 1212 sztuk na sumę 1.212.000 złotych nie odnaleziono.

Aczkolwiek numery nieodzyskanych banknotów były ustalone, jednak pozostająca w rozporządzeniu skarbu emisja 1000-co złotowych banknotów, nie może być w przyszłości puszczona do obiegu, gdyż niewykryte 1.212.000 złotych oczywiście do obiegu wpłynęłyby i państwo poniosłoby straty. Wobec tego skarb *musi zniszczyć cały nakład i unieważnić wszystkie banknoty tego typu*, czyli jest stracony cały nakład 1000-co złotowych banknotów (5.750.000 sztuk) — 115 skrzyń.

Obliczając tedy wszystkie koszta ogólne, druk banknotów w walucie złotowej w Londynie, przewóz, kontrolę i t. d., prokuratorja generalna Rzeczypospolitej Polskiej, działając w imieniu i na rzecz skarbu państwa, wytoczyła powództwo przeciwko firmie ekspedycyjnej „Warszawskie T-wo transportu i żeglugi", żądając zasądzenia od niej 3 *miljardów 420 miljonów marek i kosztów sądowych.*

Zaś przed merytorycznem osądzeniem sprawy, prokuratorja domagała się hipotecznego zabezpieczenia powództwa na nieruchomościach firmy w Warszawie, Łodzi, Wyszogrodzie, Włocławku i majątku Grabówka, w ziemi Płockiej.

W imieniu pozwanej firmy powództwo odpierał adw. A. Kostro.

W imieniu prokuratorji powództwo popierał starszy jej referent, radca Sunderland.

Sąd okręgowy, zważywszy, że prośba skarbu o zabezpieczenie powództwa nie została dostatecznie usprawiedliwiona okolicznościami, wymaganemi przez prawo, — prośbę tę oddalił, a termin sprawy do merytorycznego jej rozważenia wyznaczył na d. 16 kwietnia r. b.

Teatr i muzyka.

TEATR I SZTUKA.

Omyłka druku.

Djablik drukarski spłatał nam figla nielada. Końcowe zdanie wczorajszego sprawozdania z „Teatru Małego" winno brzmieć: „Ale bez konfekcji niemasz konkiety — powiada *Żmigryder*", a nie, jak wydrukowano — Żeromski. Firma Żmigryder trudni się dostarczaniem strojów i tualet dla teatrów.

QUI PRO QUO.

Perskie oko — wielka rewja w 9 obrazach.

Wielka rewja w 9 aktach pióra Billy, Tilly, Tommy i Willy nie znudzi nikogo, a szczery, prawdziwie złoty humor tej niewyczerpanej w pomysłach czwórki, zasługuje na szczere uznanie.

Najudatniejszym jest bezwarunkowo obraz 9-ty — 20.000 przedstawienie Bajadery w 100-ną rocznicę zapoczątkowania akcji odbudowy Rozmaitości. Zwłaszcza mowa okolicznościowa pana prezydenta miasta, Bombalińskiego (w osobie p. Borońskiego) wypadła doskonale. Przyznać też należy, że p. Chaveau starannie wystudjowała postać p. Messal i świetnie ją naśladuje.

Wyborne są również „Tajemnice przystanku", (gdzie największą sensację budzi wspaniały koń „dryndziarski" o bajecznie krzywych nogach i ślicznie „łypiącem" elektrycznem oku), i „Haussa" — rozczulający koncercik giełdziarski w cukierni Ziemiańskiej.

Nader efektownie wyszło trio miłosne p. t. „Miau", głównie dzięki p. Pogorzelskiej, która rolę białej kotki odtworzyła z niezrównanym wdziękiem.

Na wyróżnienie zasługują jeszcze „dzwony miłości", które acz wprowadzają nutę tragiczną, nie mniej są bardzo ładne.

Cały zespół gra doskonale. Na czoło oczywiście wysuwa się p. Walter, tym razem w roli szofera-taksa. Artysta ten zna nasze typy warszawskie i oddaje je, jak nikt inny nie potrafi — a p. Nowicka dzielnie mu w tem sekunduje. Wyborny był, jak zawsze — Pikuś-Urstein, zwłaszcza jako rudy kot.

Zaznaczyć wypada, że dekoracje są coraz efektowniejsze. Szczególnie pomysłowe są „wycinanki" — tylko, że mogą się znudzić, o ile będą stosowane zbyt często.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny".

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Lekkoduch".

Teatr Polski. Dziś „Pan Jowialski".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Komedja. Codziennie „Dardamelle".

Teatr Nowości. Codziennie „Bajadera".

Teatr Nowy. Codziennie „Czarne róże".

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot".

Teatr Praski. Dziś „Napoleon w Hiszpanji".

Z Filharmonji. Dziś wielki koncert symfoniczny z udziałem Józefa Śliwińskiego, który grać będzie koncerty fortepjanowe Schumanna a-moll i Chopina f-moll. Część orkiestrową wypełni symfonja „Romeo i Julja" Berljoza. Dyryguje G. Fitelberg. Na koncercie tym p. Śliwiński grać będzie po raz pierwszy na zupełnie nowym, podarowanym mu przez firmę Bechstein, fortepjanie.

„Jaś i Małgosia" w teatrze Polskim. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się w teatrze Polskim przedstawienie Teatru dla dzieci, zorganizowanego przez Międz. Kom. Kult.-Art. Dana będzie baśń fantastyczna „Jaś i Małgosia". Bilety są do nabycia w Biurze Centralnym Międz. Kom. Kult.-Art., Bracka 18, od godz. 4—7 wiecz.

Szopka Pikadora codziennie w podziemiach Cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, o godz. 10 wieczorem. Kasa czynna od 5-ej po poł.

Sport.

W. Z. O. P. N. Dn. 7 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu W. O. Z. P. N., na którem przyjęto do wiadomości niespodziewaną rezygnację wiceprezesa Związku kpt. Geiba. Dzięki wadliwemu statutowi Zarząd Związku jest bez głowy: prezesa nie wybrano, wiceprezes ustąpił.

Robotniczy klub sportowy „Skra". Jutro w lokalu klubu, Al. Jerozolimskie 6 m. 3, odbędzie się drugi odczyt z cyklu „Zasady sportu". W dalszym ciągu dr. Burhardt będzie mówić o fizycznem wychowaniu (anatomja i fizjologja). Wejście dla nie-członków klubu mk. 500.

Książki nadesłane.

Nakładem księgarni E. Wende i S-ka (Tow. Wyd. „Ignis") ukazała się niewielka, estetycznie wydana *książeczka o Mikołaju Koperniku* (1473—1923) pióra prof. Jana Krassowskiego. Obejmuje ona rys biograficzny wielkiego astronoma, analizę systematu Kopernika, oraz jego działalność na innych polach wiedzy, wreszcie dzieje i rozwój naukowy wielkiego odkrycia. Książeczkę zdobi portret Kopernika według sztychu Falcka, oraz trzy ilustracje.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.